PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! Cena 50 gr A B

GŁOS TYGODNIA SŁUPSKI

Łączny nakład: 114.225

Organ KW PZPR ☆ Wydanie sobotnio-niedzielne | 10 stron

Rok XV | 17-i 18 grudnia 1966 r. | Nr 301 (4406)

Po zbójeckich nalotach na miasta DRW

Świat protestuje

Zaniepokojenie w ONZ

MOSKWA — LONDYN — WASZYNGTON — PARYŻ (PAP)

TERRORYSTYCZNE naloty powietrzne dokonane przez lotnictwo amerykańskie na stolicę Demokratycznej Republiki Wietnamu, Hanoi, wywołały oburzenie na całym świecie oraz spotęgowały falę protestów przeciwko barbarzyńskiej wojnie w Wietnamie.

Przewodniczący radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, N. Tichonow oświadczył na wiecu w Moskwie, że **radzieccy obrońcy pokoju kategorycznie potępiają brudną wojnę USA w Wietnamie, a bombardowania Hanoi i innych miast DRW uważają za nową zbrodnię agresorów przeciwko miłującemu pokój narodowi wietnamskiemu.** Ostro potępili bombardowanie Hanoi radziecki Komitet Organizacji Młodzieżowych oraz Rada Studencka. W swym oświadczeniu wyrażono gotowość udzielenia DRW pomocy moralnej i materialnej.

Wieleset osób, w tym liczni studenci i robotnicy demonstrowali w Rzymie przeciwko zrzucaniu bomb na Hanoi. Oddziały policji uniemożliwiły demonstrantom udanie się pod ambasadę amerykańską. Zatrzymano 5 osób.

(Dokończenie na str. 3)

14 GRUDNIA zrównała się w naszym kraju liczba ludności miejskiej i wiejskiej. Tak podał na podstawie szacunków Główny Urząd Statystyczny. Przyjęto bowiem umownie, że noworodek urodzony w tym dniu w Lubinie w woj. wrocławskim, będzie symbolizował to ważne wydarzenie demograficzne. „Przełomowym" niemowlęciem okazał się syn Antoniego i Jadwigi Ugielskich, który urodził się 14 bm. o godz. 1.20 w Szpitalu Powiatowym w Lubinie. Matka dziecka jest pracownicą miejscowej Prokuratury Powiatowej, a ojciec — operatorem spychacza w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi. Synowi nadali oni imię Zbyszek.

Na zdjęciu: Jadwiga Ugielska ze swoim synem.

CAF — Wołoszczuk

Tu SFBSiI!

Sukces województwa

● (Inf. wł.).

TERAZ już głośno mówić można o sukcesie, jaki odniosło województwo w zbiórce na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Otóż w dniu 10 listopada, jako DRUDZY W KRAJU, po województwie warszawskim, wykonaliśmy w pełni roczne założenia zbiórki wynoszące 25 milionów złotych. Temu stwierdzeniu należy się jednak kilka słów komentarza. Na sukces ten złożył się przede wszystkim sprawny przebieg świadczeń w mieście — wpłat od robotników, pracowników instytucji, od rzemieślników, przedstawicieli wolnych zawodów i młodzieży szkolnej. Natomiast nadal aktualne jest gromadzenie środków społecznych na wsi koszalińskiej, która w dniu 1 grudnia br. miała jeszcze 2,5 mln zł zaległości.

Jako dziesiąty z kolei w województwie swój roczny plan wpłat wykonał powiat szczecinecki. Zgromadzono tutaj w bieżącym roku na kontach SFBSiI 2.676 tys. złotych. Pozostaje więc jeszcze pięć powiatów, które nie dotrzymały w pełni zobowiązań. I od nich czekamy na pomyślne meldunki. **(tk)**

Narada sekretarzy KP

PRZED 25. ROCZNICĄ POWSTANIA PPR I 50. ROCZNICĄ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Pod przewodnictwem kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Tadeusza Dymka odbyła się wczoraj narada sekretarzy propagandy komitetów powiatowych partii poświęcona omówieniu przygotowań do obchodów 25. rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej oraz 50. rocznicy Rewolucji Październikowej.

Zasadniczym celem przygotowań będzie upowszechnienie rewolucyjnych idei klasy robotniczej, związanych z szerokim programem przemian społecznych i politycznych w życiu naszego narodu. Ukazywać się będzie polityczną sytuację, w jakiej PPR działała i wcielała w życie program, który stał się programem całego narodu.

W ramach uroczystości 50. rocznicy Rewolucji Październikowej mówić będziemy o znaczeniu jej dla Polski i świata oraz udziale w niej Polaków.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś będzie zachmurzenie duże z przelotnymi opadami śniegu. Wiatry z kierunków północno-zachodnich — umiarkowane. Temperatura do minus 2 st.

Kto żyw do... Saturna"! W tygodniu poprzedzającym święta tłok tam jak na dworcu kolejowym w godzinach szczytu. Każdy chce coś kupić dla siebie, na prezent, a jeśli nie kupić to przynajmniej przymierzyć lub popatrzeć. W „Saturnie" można. Towar leży na wierzchu, świadomie nie poukładany ,aby klient nie krępował się, dotknął, sprawdził, przymierzył... Jeśli nie kupi dziś, to przyjdzie jutro, pojutrze, jeszcze raz.

Od chwili otwarcia minęło już prawie 15 miesięcy. W tym czasie „Saturn" zrósł się z miastem, stał się jego nieodłącznym elementem. A od klientów swych wyciągnął, lub jak kto woli sprzedał im towarów za ponad 120 mln zł! Obroty, jakich mogłoby pozazdrościć nie jedno przedsiębiorstwo handlowe.

Sprzedawanie nie należy u nas do sztuki. Aby były tylko

(Dokończenie na str. 3)

Przedświąteczny AMOK

Zdjęcia. Józef Piątkowski

Dyskusja

● MOSKWA

W Radzie Związku Rady Najwyższej ZSRR w piątek trwała dyskusja nad projektem planu gospodarczego i budżetu ZSRR na rok 1967.

Serwis »Baltony«

✶ SZCZECIN (PAP)

Do szczecińskiej **„Baltony"** zaopatrującej statki polskich i obcych armatorów napływa coraz więcej zamówień na świąteczne artykuły. Tradycyjnym zwyczajem Szwedzi obok dużej ilości **„Polish Vodka"** zamawiają różne gatunki polskich wędlin, powodzeniem cieszy się drób, zwłaszcza indyki i kaczki a także pieczone w całości prosiaki. W tym roku więcej niż w latach ubiegłych złożono zamówienia na rosyjski szampan, który z powodzeniem konkuruje z francuskim. Wiele statków zabiera również ze sobą choinki, przy czym muszą to być prawdziwe jodełki.

Z dnia na dzień

Dziś w naszej rubryce remanent przed Nowym Rokiem. Zważcie że przeprowadzamy go nie zamykając kramiku. A na półkach miast bubli, mamy towar w najlepszym wyborze...

✶

Po felietonie o wampirze było trochę śmiechu, kilka telefonów i paczka listów. Pisano w tonie poważnym: wprawdzie nie wolno dzieci STRASZYĆ, ale je warto PRZESTRZEGAĆ. Przed zawieraniem przypadkowych znajomości, zbytnią ufnością itp.

Basia M. przysłała nam wierszowaną próbkę swej twórczości, do której natchnienie czerpała z felietonu o wampirze.

Dziś remanent – przepraszamy

Oto fragmenty:

Idzie wampir po ulicy
Wbija sztylet w pierś dziewicy
Ona pada ręce składa
A on trupy liczy

I próbka refrenu:

Brunetki, blondynki
Ja wszystkie Was dziewczynki
Mordować chcę...

Pytasz Basiu, czy nam się wiersz podobał? Nauczyliśmy się na pamięć.

✶

Lubimy bardzo czytać wszelkie napisy, zakazy i nakazy, informacje itp., którymi wytapetowane są nasze sklepy, restauracje itp. Arcyciekawa literatura. W filozoficzny nastrój wprowadził nas np. napis umieszczony w jednej z szatni koszalińskiej kawiarni: „ZA ZAWARTOŚĆ KIESZENI NIE ODPOWIADAMY". Boimy się tylko o jedno, by zwyczaj wywieszania tej treści tablic nie przyjął się powszechnie. Jeśli mój szef wywiesi go sobie na drzwiach gabinetu to przepraszam ogłaszam upadłość, zmieniam miejsce pracy.

✶

Jeżdżą po Polsce werbownicy w poszukiwaniu ludzi do pracy w budownictwie. Ludzie ci odznaczają się wyjątkową pracowitością i jak widać, są wyposażeni w przekonywające argumenty. Opowiadano nam w jednym z miast powiatowych województwa, że zwerbowano kiedyś do pracy... właściciela prywatnej taksówki z Łodzi. Kiedy się obudził na docelowym miejscu pracy, bardzo się człek zdziwił, co tu robi. Można powiedzieć: Wytrzeźwiał. A co będzie gdy w swojej gorliwości werbownicy posuną się tak daleko, że się nawzajem zwerbują do pracy w budownictwie?

Odpowiedź jest dwojaka: a) będziemy mieli więcej kadr w budownictwie b) więcej tematów do następnych felietonów.

(tk)

Oko w oko z użytkownikiem

W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych trwa batalia o podniesienie jakości kombajnów do zbioru buraków cukrowych. Że dużo już na tym odcinku zrobiono, świadczy wczorajsza narada z użytkownikami tych maszyn z całej Polski.

Na naradę, oprócz bezpośrednich użytkowników z pegeerów i kółek rolniczych, przybyli przedstawiciele KW i KMiP PZPR, Ministerstwa Rolnictwa, Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa, pomów i innych. Obradom przewodniczył dyrektor SFNR — mgr inż. L. Bielecki.

W dyskusji przeważała opinia, że jakkolwiek pod względem konstrukcyjnym kombajn nie budzi zastrzeżeń, to jakość niektórych materiałów użytych w jego produkcji, oraz jakość niektórych jego elementów pozostawia dużo do życzenia. Wskazywano przy tym na konieczność zaostrzenia wymagań ze strony kontroli technicznej. Wskazywano też, że w wielu przypadkach obsługa kombajnów nie potrafi się z nimi właściwie obchodzić.

Na zakończenie dyrekcja SFNR zapoznała zebranych z planem poprawy jakości maszyn do sprzętu buraka cukrowego. (ex)

Narada sekretarzy KP

(Dokończenie ze str. 1)

W opracowanych przez komitety powiatowe planach przewiduje się wiele imprez, które będą miały masowy charakter i obejmą wszystkie środowiska. Przewiduje się m. in. szeroką akcję odczytową, organizowanie przez młodzież takich atrakcyjnych form jak quizy, zgaduj-zgadule, konkursy itp. Odbędą się również wieczornice z bogatym programem artystycznym. W niektórych powiatach przygotowywane są seminaria, na których nasi historycy zaprezentują wyniki swoich badań nad najnowszymi dziejami regionu. W uroczystościach wezmą udział byli działacze PPR oraz uczestnicy Rewolucji Październikowej, którzy mieszkają w naszym województwie.

Celem udzielenia pomocy dla prelegentów, wykładowców szkolenia partyjnego, lektorów, Wydział Propagandy KW PZPR wyda specjalne materiały.

Szeroki program obchodów obu rocznic przyczyni się do dalszej aktywizacji życia politycznego i oświatowo-kulturalnego, jak również wzbogaci treść pracy ideologiczno-propagandowej. (old)

PIERWSZY Z CYKLU „NOWOROCZNYCH SPOTKAŃ"

Zlot szkół medycznych

W kołobrzeskim Liceum Medycznym Pielęgniarstwa spotykają się w sobotę wychowankowie wszystkich szkół medycznych Koszalińskiego na wielkim zlocie organizowanym przez ZMS. Uczestnicy zlotu to zetemesowcy wyróżniający się w pracy społecznej i organizacyjnej związku.

Zlot w Kołobrzegu jest pierwszą imprezą z cyklu „Spotkań Noworocznych" inicjowanych przez ZW ZMS w związku z przygotowaniami do obchodów dziesięciolecia organizacji.

Uroczyste otwarcie zlotu nastąpi o godz. 10 w sali Powiatowego Domu Kultury przy ul. Solnej.

Atrakcyjnie zapowiada się przewidziany na godziny popołudniowe quiz wiedzy pielęgniarskiej połączony z występami artystycznych zespołów amatorskich.

W nowym roku przewiduje się organizowanie podobnych zlotów wychowanków liceów ogólnokształcących i szkół przyzakładowych (mg)

Chciał paszport za łapówkę

Wczoraj przed Sądem Powiatowym w Koszalinie odbyła się nietypowa rozprawa. Brunon Dorawa, rolnik z Wałdowa oskarżony został o próbę przekupienia urzędnika Samodzielnego Biura Paszportów przy KW MO w Koszalinie. Oskarżony kilkakrotnie już przedtem odwiedzał Biuro Paszportowe, by zorientować się w trybie załatwiania formalności, koniecznych przy uzyskiwaniu pozwolenia na stały wyjazd za granicę (do Niemieckiej Republiki Federalnej).

W czasie kolejnej rozmowy z tym samym urzędnikiem, który mu przedtem udzielał informacji, w trakcie przedstawiania już skompletowanych dokumentów, wyłożył na stolik niebieską kopertę z dwoma „pięćsetkami". Jak później oskarżony wyjaśniał sądowi, pieniądze te „należały" się urzędnikowi za jego cierpliwość i uprzejmość podczas poprzednich wizyt. W gruncie rzeczy była to próba przekupstwa w celu załatwienia formalności paszportowych.

Brunon Dorawa, wyrokiem Sądu Powiatowego skazany został na dziewięć miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata. Stosunkowo łagodny wyrok jest podyktowany dobrym zachowaniem się oskarżonego w czasie śledztwa, jak również przyznaniem się do winy. Wyrok nieprawomocny. (j. c.)

Śmierć na oblodzonej drodze

● (Inf. wł.)

Pierwsze opady śniegu w naszym województwie przyniosły już tragiczne żniwo. W czwartek 15 bm. na szosie, prowadzącej z Darłowa do Sławna, w pobliżu miejscowości Domasławice wydarzył się wypadek. Samochód osobowy marki warszawa, prowadzony przez Bolesława Manuszka — wpadł w poślizg, w wyniku czego zjechał na lewą stronę drogi i uderzył w przydrożne drzewo. Pasażerowie samochodu: Roman Kamiński i Janusz Witomski ponieśli śmierć na miejscu, trzeci — Jan Techke — odniósł poważne obrażenia ciała i przebywa w szpitalu.

Apele o ostrożną jazdę nie przyniosły więc, niestety, odzewu. Z drugiej strony niepokoi słabe zaezpieczenie szos. Zarówno użytkownicy dróg, jak i organa kontrolne ruchu drogowego MO twierdzają, że wbrew zapewnieniom służby drogowej tylko niektóre odcinki dróg są posypywane piaskiem, na wielu nie zabezpieczono nawet łuków i spadków. Uwagi te kierujemy pod adresem [illegible] Zarządu [illegible]

Konferencja prasowa w przedstawicielstwie NFW Wietnamu Płd.

6 lat wyzwoleńczej walki

W związku z przypadającą 20 bm. — 6 rocznicą powstania Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego przedstawiciel NFW w Polsce — Tran Van Tu spotkał się w piątek z przedstawicielami prasy.

Poinformował on o bohaterskiej walce swego narodu o wyzwolenie Wietnamu Południowego z jarzma imperializmu amerykańskiego o 6-letniej działalności NFW.

Front podjął przed 6 laty historyczną misję skupienia wokół siebie bez względu na przekonania polityczne, wszystkich warstw społecznych, partii politycznych, ludzi o różnych wyznaniach. Na tej bazie NFW organizuje i kieruje walką o wyzwolenie swego kraju, wprowadzenie ustroju demokratycznego, zapewnienie pokoju i neutralności, pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny.

W tej walce południowowietnamskie siły wyzwoleńcze odniosły wiele istotnych sukcesów. Siły NFW kontrolują rozległe obszary obejmujące 4/5 całego terytorium Wietnamu Południowego zamieszkałe przez 10 mln ludności.

Tran Van Tu wskazał również na poparcie udzielane NFW przez narody świata.

Mówiąc o stałej eskalacji wojny przez imperializm USA Tran Van Tu podał, że obecnie w Wietnamie Południowym liczba żołnierzy USA przekroczyła 360 tys. Wojska USA stale nasilają wojnę agresywną, używając środków masowej zagłady od dawna potępionych przez postępową ludzkość równocześnie kontynuują eskalację niszczycielskiej wojny przeciw DRW.

W ostatnim okresie wyzwoleńcze siły zbrojne i ludność Wietnamu Płd. zadała agresorom nowe poważne ciosy.

Ludność południowowietnamska — stwierdził Tran Van Tu pragnie pokoju. Musi to jednak być pokój, który zapewni prawdziwą niepodległość i wolność narodu.

»Izwiestia« o deklaracji rządowej kanclerza Kiesingera

Po nowemu na starych pozycjach

Omawiając deklarację rządową kanclerza NRF Kiesingera komentator dziennika „Izwiestia" N. Polianow podkreśla, iż wszystko wskazuje na to, że w Bonn używa się teraz pokojowych akcentów, aby zamaskować plany nie mające nic wspólnego z nastawieniem pokojowym. N. Polianow zwraca uwagę na podejmowanie przez koła rządzące NRF próby zapewnienia sobie dostępu do broni atomowej w ramach sojuszu atlantyckiego, a w szczególności na wizytę ministra Schroedera w Paryżu, mającą na celu dogadanie się z partnerami w sprawie stałego udziału Niemiec zachodnich w tzw. „grupie planowania nuklearnego NATO".

N. Polianow określa jako absurdalne pretendowanie rządu Kiesingera do reprezentowania całego narodu niemieckiego i podkreśla, że nowy rząd boński nie chce widocznie zerwać z przestarzałą doktryną negującą fakt istnienia dwóch państw niemieckich.

Komentator analizuje następnie tezę polityków bońskich, że Berlin zachodni należy rzekomo do NRF i tezę o „granicach zjednoczonych Niemiec".

Nie istniejący problem granic — pisze Polianow — politycy bońscy proponują rozwiązać „na drodze uzgodnionego uregulowania z rządem ogólnoniemieckim" — którego, jak wiadomo nie ma. A więc, i w tym wypadku gładkie na pozór słowa kryją podstęp. Autorzy deklaracji rządowej nadają bardziej delikatną formę temu, co do niedawna jeszcze w Bonn nazywano z prowokacyjną szczerością „przywróceniem granic Reichu z 1937 roku"!

Nie ma wątpliwości — pisze w zakończeniu N. Polianow — że w Bonn mówi się teraz niekiedy innym tonem niż dawniej. Niechaj jednak politycy bońscy nie narzekają, jeśli trzeba im przypominać, że sami nauczyli innych oceniać politykę Republiki Federalnej nie według ich słów, lecz według ich czynów.

Rada atlantycka zakończyła obrady

NRF zwiększa udział w planowaniu atomowym NATO

● PARYŻ (PAP)

Dwudniowa zimowa paryska sesja rady ministerialnej NATO zakończyła wczoraj obrady ogłoszeniem komunikatu.

Następna sesja rady atlantyckiej, która zbierze się wiosną przyszłego roku odbędzie się już w Brukseli i w związku z wystąpieniem Francji z organizacji wojskowych NATO. Sojusznicy NATO postanowili wycofać z terytorium Francji nie tylko swoje sztaby wojskowe, ale także siedzibę organu politycznego: rady ministerialnej.

Oczekuje się, że ministrowie spraw zagranicznych sojuszu północnoatlantyckiego w komunikacie końcowym zaaprobują propozycję belgijską dotyczącą reorganizacji NATO co jest konieczne przed upływającym za 3 lata okresem ważności obecnego statusu NATO tego sojuszu.

Komunikat formalnie obwieści powołanie komitetu do spraw obrony nuklearnej, który m. in. umożliwi Niemcom zachodnim większy udział w planowaniu atomowym członków NATO.

Spodziewane jest także przyjęcie propozycji holenderskiego ministra spraw zagranicznych Lunsa, dotyczącej utworzenia „atlantyckiego zgromadzenia parlamentarnego".

BILL MOYERS OPUŚCIŁ STANOWISKO SEKRETARZA PRASOWEGO PREZYDENTA USA

Znamienna rezygnacja

● WASZYNGTON (PAP)

Ustąpienie Billa Moyersa ze stanowiska sekretarza prasowego prezydenta USA, jest przedmiotem niezwykle obfitych spekulacji i domysłów, zarówno co do faktycznych motywów tego kroku i jego ewentualnego wpływu na przyszłe decyzje polityczne Johnsona.

Nie ulega wątpliwości, że Moyers miał istotne powody osobiste do wycofania się ze służby państwowej. Poza tym jednak nie widział on dla siebie możliwości kariery politycznej u boku prezydenta, którego popularność bynajmniej nie wzrasta i którego stosunki z szeregiem kół — m.in. z prasą i kołami intelektualnymi — układają się nieszczególnie. „Wall Street Journal", uwypuklający rolę Moyersa nie tylko jako sekretarza prasowego, ale również nieoficjalnego doradcy Johnsona i wspominając o nominacji George Christiana pisze:

„Nikt nie obejmie nieoficjalnej, aczkolwiek wpływowej roli Moyersa jako zaufanego współpracownika Johnsona w szeregu spraw, ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagranicznej. Rezultatem może być pewna subtelna, ale istotna zmiana treści rad, jakie otrzymywać będzie prezydent w szczególności w kwestii Wietnamu. Wpływ Moyersa działał najczęściej na rzecz ostrożności i powściągliwości.

Powódź w Australii

● MELBOURNE

Straty materialne, spowodowane przez powódź, która nawiedziła niedawno północną część prowincji Victoria w Australii, oceniane są na przeszło 2 miliony dolarów australijskich.

Po zbrodni w Dallas

Cios w Johnsona

● NOWY JORK (PAP)

GROŹBA skargi sądowej jaką wdowa po prezydencie Kennedym ma zamiar wnieść przeciw Williamowi Manchesterowi, autorowi książki „ŚMIERĆ PREZYDENTA" — pisze nowojorski korespondent PAP red. W. Górnicki — wzbudziła ogromne zainteresowanie amerykańskich środowisk politycznych, które upatrują w tym nowy, najbardziej dotąd ważki krok rodziny Kennedych, obliczony na skompromitowanie Johnsona.

Jakkolwiek książka Manchestera ma się ukazać dopiero w lutym lub marcu 1967, dwutygodnik „LOOK" który od lat uchodzi za nieoficjalny organ partii demokratycznej ze wschodniego wybrzeża, rozpoczyna już w pierwszym numerze styczniowym druk wybranych fragmentów książki Manchestera. Są wszelkie podstawy do przypuszczenia, że „LOOK" wybrał fragmenty ściśle polityczne, godzące bezpośrednio w Johnsona i mające niewątpliwie na celu bądź uniemożliwienie wyboru Johnsona na konwencji demokratycznej w r. 1968, bądź też jego porażką wyborczą. Jednocześnie cała rozgrywka prowadzona przez Kennedych mieści się całkowicie w ramach niemożliwej do uchwycenia taktyki tworzenia nie faktów, lecz atmosfery i pasuje całkowicie do amerykańskich tradycji walki politycznej.

Przedstawiciel wydawnictwa Random and Row, które opublikować ma książkę Manchestera Bennet Cerf na spotkaniu ze studentami uniwersytetu Yale ujawnił niektóre fragmenty kontrowersyjnej książki. Cerf powiedział m.in., że Manchester opisuje, jak po zabójstwie Kennedy'ego w Dallas, Johnson, po powrocie na lotnisko udał się na pokład samolotu prezydenckiego zamiast na stojący w pobliżu samolot wiceprezydenta.

„Kiedy Jacqueline Kennedy oraz towarzyszące jej osoby powróciły na lotnisko z trumną stwierdziła, że samolot prezydencki był już zajęty. Wszyscy byli zaszokowani i oburzeni" — powiedział Cerf.

Zmarł Walt Disney

NOWY JORK (PAP)

Znany na całym świecie amerykański reżyser filmów rysunkowych twórca MYSZKI MICKEY MOUSE i KACZORA DONALDA, Walt Disney, zmarł w ubiegły czwartek w szpitalu w Kalifornii, w wieku 65 lat.

Na początkach listopada, po wykryciu raka płuc, poddał się on operacji usunięcia lewego płuca. W miesiąc później znowu powrócił do szpitala.

Rozmowy w Belwederze

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab przyjął 16 bm. w Belwederze kierownictwo Sądu Najwyższego.

Pierwszy prezes SN, prof. Jan Wasilkowski poinformował E. Ochaba o przebiegu sesji naukowej, która odbyła się w dniach 8—10 bm. w związku z XX-leciem Sądu Najwyższego.

W skrócie

● WARSZAWA

W Pałacu Staszica w Warszawie obradowała dwudziesta trzecia sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem prezesa Akademii prof. dra J. Groszkowskiego. Temat obrad — aktualne sprawy fizyki, jej znaczenie w dzisiejszym świecie i perspektywy rozwoju w Polsce.

● NOWY JORK

W związku z odjazdem do kraju ambasador PRL w Kanadzie — Zygfryd Wolniak — wydał przyjęcie pożegnalne, na które przybyli przedstawiciele rządu kanadyjskiego.

● NOWY JORK

Komitet Polityczny XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuuje debatę nad tzw. kwestią koreańską. W dyskusji zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, ambasador B. Tomorowicz.

● DJAKARTA

Prezydent Sukarno złoży wkrótce wizytę w ZRA i Jugosławii. Data wyjazdu prezydenta w tę podróż nie została ogłoszona. Wizyta jest wynikiem zaproszenia złożonego przez prezydenta Nassera i prezydenta Tito.

● DJAKARTA

Prokurator w procesie wicemarszałka lotnictwa indonezyjskiego Dhaniego domaga się kary śmierci. Wyrok ma być ogłoszony w najbliższych dniach.

Manewry rasistów rodezyjskich

LONDYN (PAP)

Przemysłowcy rodezyjscy wysłali do wielu krajów zachodnioeuropejskich dokumenty, w których szeroko reklamują potencjalne możliwości rynku wewnętrznego tego kraju dla zagranicznych prywatnych lokat kapitałów. Celem tego przedsięwzięcia jest storpedowanie sankcji wobec reżimu Smitha.

Premier Smith zapowiedział ze swej strony znaczne ulgi dla tych inwestorów zagranicznych, którzy nie podporządkują się jakimkolwiek embargo wobec Rodezji.

Warto dodać, że manewry te podejmują rasiści rodezyjscy w okresie, gdy w Radzie Bezpieczeństwa toczy się dyskusja nad zastosowaniem sankcji wobec reżimu białych rasistów.

Bandy Czombego grożą Katandze

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi via Brazzaville, że według informacji Kongijskiej Agencji Prasowej rząd w Kinszasie zastosował w południowej części Katangi ścisłe środki bezpieczeństwa na wypadek ewentualnego wtargnięcia z terytorium Angoli najemnych band Czombego. Na wszystkich drogach południowej Katangi rozmieszczono posterunki wojskowe, a lotnisko pod Lubumbaszi (dawne Elisabethville) znajduje się pod wzmożoną ochroną. Patrole armii centralnej od zapadnięcia mroku kontrolują samochody i legitymują pasażerów.

Zarządzenia te pozostają w związku z niedawnymi doniesieniami, że Czombe porozumiał się z rodezyjskim reżimem Smitha w sprawie przeprowadzenia tzw. **„operacji słoń", która miałaby przywrócić władzę Czombemu przynajmniej w Katandze.**

Młodzież zawsze z partią

Inf. wł.

Pod takim hasłem odbyła się w Studium Nauczycielskim w Koszalinie uroczystość, zorganizowana przez tamtejszą POP i organizację zetemesowską. Uroczystość przygotowano w związku z 25. rocznicą powstania PPR i 18. rocznicą istnienia PZPR. Studenci koszalińskiego SN zapoczątkowali cykl spotkań o podobnym charakterze, przewidzianych w najbliższym czasie we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych koszalińskiego.

Wśród licznie zgromadzonych studentów nie zabrakło delegacji młodzieżowych ze studiów nauczycielskich ze Słupska i Kołobrzegu, zetemesowców z Okręgowego Związku Spółdzielni Mleczarskich oraz żołnierzy KMW.

O pracy POP i studenckich organizacji młodzieżowych poinformował zebranych przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMS, tow. Tadeusz Grabowski.

Tradycjom polskiego ruchu rewolucyjnego oraz zaangażowanemu w walkę o postęp nauczycielstwu, poświęcił swe wystąpienie sekretarz KMiP, tow. Kazimierz Walewski.

Podniosłym momentem uroczystości było wręczenie legitymacji kandydackich PZPR 19 studentkom i studentom, członkom ZMS, ZMW i ZHP. Legitymacje członkowskie wraz z czerwonymi krawatami otrzymało także 30 wychowanków Studium wstępujących do zetemesu.

Na zakończenie części oficjalnej wyświetlono filmy dokumentalne: „Tor" i „Chwila wspomnień — 1948" — mówiące o historii ruchu robotniczego w naszym kraju. (mg)

Pomyślne meldunki z zakładów pracy

● (Inf. wł.).

Z każdym dniem coraz więcej zakładów pracy naszego województwa donosi o przedterminowej realizacji planów rocznych. Np. Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów informuje, że spółdzielnie inwalidów naszego województwa wykonały swoje zadania gospodarcze na rok 1966 już w dniu 5 grudnia. W tym dniu wykonany został plan produkcji towarowej w cenach zbytu; wartość dodatkowej produkcji do końca roku wyniesie ok. 12 mln zł. Jeszcze wcześniej, bo we wrześniu wykonano plan produkcji na eksport. Dodatkowo wyeksportowane zostaną towary za ok. 2 mln zł. Te dobre rezultaty osiągnięto dzięki zwiększeniu wydajności i poprawie organizacji pracy. Wszystkie spółdzielnie inwalidów w naszym województwie pracują już rentownie.

●

Miesiąc przed terminem wykonała swoje roczne zadania produkcyjne załoga Zakładów Przemysłu Torfowego w Szczecinku. Wykonano plan zarówno w branży torfowej, jak i wikliniarsko-trzciniarskiej. Cennym osiągnięciem załogi ZPT w Szczecinku jest przekroczenie już o 8 procent planu produkcji wyrobów torfowych na eksport. Wyprodukowano ich za 7.759 tys. zł, gdy tymczasem plan opiewał na 7.182 tys. zł.

●

Roczne zadania wykonała też załoga Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego. Plan w dziedzinie produkcji podstawowej opiewał tu na 41 mln zł i został do dnia 14 bm. wykonany w 100 proc. W produkcji pomocniczej uzyskano nawet pewną nadwyżkę. Godne podkreślenia jest to, że zadania roczne wykonano bez

Plany roczne przed terminem

przekroczenia funduszu płac i limitu zatrudnienia. Do końca roku przedsiębiorstwo przewiduje wykonanie dodatkowej produkcji, wartości ok. 1 mln zł.

●

Wczoraj otrzymaliśmy dalekopisem meldunek następującej treści „Zakłady Płyt Wiórowych w Szczecinku donoszą, że roczny wartościowy plan produkcji wykonany został 16 grudnia. Nadwyżka do końca roku wyniesie 5 mln zł. Poprzedniego dnia zrealizowaliśmy roczne zadania eksportowe, dostarczając 10 tys. metrów sześc. płyt wiórowych. Do końca roku nadwyżka 800 metrów. „Płyta" Szczecinek, dyr. Zastawski". (p)

Po barbarzyńskich nalotach na miasta DRW

Świat protestuje

(Dokończenie ze str. 1)

Stale powtarzające się bombardowania zaludnionych terenów stolicy DRW przez lotnictwo USA wywołało w Wielkiej Brytanii poważne zaniepokojenie i protesty, których wyrazem jest m. in. interpelacja w parlamencie oraz depesza wystosowana przez kilkudziesięciu posłów do prezydenta Johnsona.

Depesza ta wzywa Johnsona do zaprzestania bombardowań ludności cywilnej **Hanoi** i podkreśla, że w interesie pokoju i prowadzonych rokowań w sprawie zawieszenia broni należy zaniechać takiego postępowania.

O wzroście w społeczeństwie brytyjskim zaniepokojenia spowodowanego eskalacją zbrodniczych poczynań amerykańskich świadczy fakt, że depeszę do Johnsona podpisało wielu posłów z centrum labourzystowskiego, którzy nigdy przedtem nie występowali w sprawie Wietnamu. Należą do nich: Brian Walden, William Hamling, Archie Maunel i Brian O'Malley.

Depeszę domagającą się natychmiastowego zaprzestania pirackich rajdów powietrznych na terytorium DRW wysłała do prezydenta Johnsona Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. W innej depeszy przesłanej do ONZ Federacja wzywa sekretarza generalnego U Thanta do podjęcia zdecydowanych kroków, które położyłyby kres cierpieniom narodu wietnamskiego.

Dwukrotny atak bombowców USA na Hanoi wzbudził znaczny niepokój w ONZ, czego dowodem jest ostra wypowiedź U Thanta potępiająca ten akt. W oświadczeniu dla prasy odczytanym przez przedstawiciela sekretarza generalnego, U Thant przypomina, że „niejednokrotnie wyrażał swoje przekonanie, że pierwszym krokiem w kierunku poszukiwania pokoju w Wietnamie powinno być zaprzestanie bombardowań północy". Wzmożenie bombardowań DRW, których wynikiem są ofiary wśród ludzi — wskazuje U Thant — prowadzi do zaostrzenia sytuacji.

W ciągu ostatnich dni — jak pisze nowojorski korespondent PAP red. Górnicki — informacje wszystkich agencji zagranicznych potwierdziły ponad wszelką wątpliwość fakt nalotów, których Amerykanie próbowali się początkowo wypierać.

Od początku 1961 roku do września br. patrioci południowowietnamscy wyeliminowali z walki 814 tys. żołnierzy amerykańskich i reżimowych, zniszczyli około 4.600 samolotów i przeszło 580 czołgów, zatopili 960 statków, zdobyli 77.500 sztuk różnego rodzaju broni. Siły patriotyczne wyzwoliły 10 mln ludzi i kontrolują obecnie cztery piąte terytorium kraju. Dane te przytoczył na konferencji prasowej w Budapeszcie szef Stałego Przedstawicielstwa Frontu Wyzwolenia Narodowego w stolicy Węgier, Dinh Ba Thi.

Przedświąteczny amok

towary w dostatecznej ilości. Trzeba jednak przyznać, że „Saturn" nie idzie na „łatwiznę". Odwożenie ciężkich towarów do domów, wyprawy Gwiazdora z paczkami pod wskazany adres — to tylko część licznych udogodnień dla klientów. Ostatnio, w wyniku umowy spisanej ze słupską „Modą" można będzie zamawiać również szycie sukienek.

Swymi inicjatywami „Saturn" zmusza również inne przedsiębiorstwa do większej operatywności. Amatorzy fotografii wcale nie podejrzewają zapewne, że to właśnie za sprawą „Saturna" wreszcie poprawiło się zaopatrzenie sklepu „Foto-Optyki".

Przed świętami w „Saturnie" tłok ogromny. A, że do 14 grudnia klienci zostawili w jego kasach już ponad 5,5 mln zł to najlepszy dowód dobrego zaopatrzenia.

(wł)

(Dokończenie ze str. 1)

Nagrody i wyróżnienia dla pracowników rad narodowych

W uznaniu zasług

● (Inf. wł.).

W dniu wczorajszym 99 pracowników rad narodowych, którzy ukończyli 10, 15, 20 i ponad 20 lat nieprzerwanej pracy w radach narodowych, obchodziło swój jubileusz. Z tej okazji odbyło się uroczyste spotkanie z przewodniczącym Prezydium WRN, ob. Tadeuszem Makowskim. W spotkaniu uczestniczył także kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, tow. Cezary Sobczak, przewodniczący Zarządu Okręgu ZZPPiS, tow. Saturnin Skrzypczyński i sekretarz Prezydium WRN, tow. Stanisław Piwowarczyk.

W czasie spotkania długoletnim pracownikom rad narodowych wręczono nagrody jubileuszowe. 14 pracowników rad otrzymało również przyznane przez Prezydium WRN odznaki honorowe „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego". Wśród odznaczonych są długoletni sekretarze prezydiów powiatowych rad narodowych, kierownicy oddziałów, referatów, referenci i inspektorzy wydziałów Prezydium WRN.

Zebranym pracownikom rad w imieniu Prezydium WRN złożył życzenia przewodniczący Prezydium, ob. T. Makowski. (LL)

Najlepsze wiejskie placówki 1966 roku

● (Inf. wł.).

NA KOSZALIŃSKIEJ wsi istnieje ponad 500 klubów „Ruchu" i GS, gromadzkie ośrodki kultury, świetlice, biblioteki. Istnieje, ale czy działa? W konkursie na najlepszą placówkę kulturalną wsi w mijającym 1966 roku wzięło udział 150 placówek. I tyle na pewno działało, lub miało ambicję działać.

Nieoficjalne wyniki tegorocznej rywalizacji znane były już wcześniej. Wczoraj w Zarządzie Wojewódzkim ZMW, która to organizacja jest siłą motoryczną tego konkursu, odbyło się jego zakończenie. A oto zwycięzcy (po jednym z każdego powiatu): klub „Ruchu" z Główczyc (pow. Słupsk), klub „Ruchu" z Gościna (pow. Kołobrzeg), klub „Ruchu" z Chrząstowa (pow. Człuchów), klub GS z Koczały (pow. Miastko) — te cztery jednocześnie najlepsze w województwie otrzymały nagrody zespołowe po 3 tysiące złotych. I dalej: klub GS z Przybysławia (pow. Świdwin), klub „Ruchu" ze Starej Świętej (pow. Złotów), klub GS z Ostrowca (pow. Wałcz), klub „Ruchu" z Wrześnicy (pow. Sławno), klub GS z Tuchomia (pow. Bytów), klub GS z Siennicy (pow. Drawsko), klub „Ruchu" ze Strachomina (pow. Koszalin) i klub „Ruchu" z Domacyna (pow. Białogard) — nagrody po 1,5 tys. zł. Najlepszy klub w szczecineckim powiecie nie spełnił, niestety, minimum warunków kwalifikujących do nagrody.

Przyznano też kilkanaście nagród indywidualnych.

Wczorajsze spotkanie nagrodzonych było jednocześnie wstępem do nowego etapu tego konkursu, który trwa już od 30 września br., a zakończy się w przyszłym roku. Zwiększyła się liczba jego organizatorów, zapowiada się lepszą koordynację i, co nie jest bez znaczenia, większe nagrody. Nastąpiły też zmiany w regulaminie, które bardziej precyzują i indywidualizują konkursowe zadania.

Tegoroczny konkurs wpłynął niewątpliwie na ożywienie kulturalnego życia wsi. Miejmy nadzieję, że nowy zasięgiem i jakością zdecydowanie go przewyższy. (m)

Więcej i lepiej w nowym konkursie

Wspólny reaktor atomowy Francji i NRF

✶ PARYŻ (PAP)

Francja i NRF zbudują wspólnie w pobliżu Grenoble reaktor atomowy.

Porozumienie na ten temat osiągnął w Paryżu boński minister do spraw badań naukowych — dr Gerhard Stoltenberg ze swoim francuskim kolegą — ministrem Alainem Peyrefitte.

Koszt budowy reaktora wyniesie 132 mln marek. Przewiduje się, iż zostanie on uruchomiony w roku 1970.

Mówi Radio Koszalin

MÓWI Polskie Radio

Chcielibyśmy zwrócić uwagę słuchaczy na następujące audycje w dniach od 17 do 23 grudnia.

Sobota 17 grudnia br. godz. 17.50 — Nowa premiera w teatrzyku dobrotliwej satyry „Mątwa". Audycja Henryka Livor-Piotrowskiego.

Niedziela 18 grudnia br. godz. 8.45 — „300 sekund z Magdaleną Jonisz" tym razem będzie to debiut poetycki młodej autorki koszalińskiej.

Poniedziałek 19 grudnia br. godz. 17.15 — „Z koszalińskiego notatnika" — komentarz Wacława Nowaka na temat społecznej roli nauczyciela w środowisku.

Godz. 17.25 — W audycji z cyklu „Z sekretów Polihymnii" Maria Słowik-Tworke mówić będzie o budowie skrzypiec, i o najlepszych lutnikach

Godz. 18.20 — „Gdzieś w gromadzie" aud. Jana Żesławskiego o życiu gospodarczym i kulturalnym gromady Krosino w powiecie szczecineckim.

Wtorek 20 grudnia br. godz. 17.25 — Ostatnia audycja z cyklu „W kręgu tańca". Będzie to audycja o balecie w opracowaniu Marii Słowik-Tworke.

Godz. 18.20 — „Po burzy jest pogoda" — XIII fragment powieści E. Paukszty. Czyta Władysław Jeżewski.

Środa 21 grudnia br. godz. 17.15 — „LSW czyli Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza" — felieton Czesława Kuriaty.

Godz. 18.20 — „Z wizytą u laureata" — reportaż Ireny Bieniek z PGR Ruda w powiecie miasteckim, które zdobyło nagrodę w konkursie „Wieś bliżej teatru".

Czwartek, 22 grudnia br. godz. 17.15 — „Sportowe rozmaitości" — aud. Janusza Sternowskiego. Audycja na temat przygotowań do XX Wyścigu Pokoju na Ziemi Koszalińskiej, rozwoju sportów zimowych oraz kontaktów międzynarodowych koszalińskich sportowców.

Godz. 18.20 — „Po burzy jest pogoda" — XIV fragment powieści Eugeniusza Paukszty.

Piątek 23 grudnia, godz. 17.15 — „Dziecko na próbę" — komentarz Czesławy Czechowicz o problemach adopcji.

Godz. 18.20 — „Zwyczaje i obyczaje" — audycja Jana Żesławskiego o świątecznych tradycjach ludności wiejskiej.

Życzymy przyjemnego odbioru.

Przed kilku tygodniami, w „Głosie Tygodnia" (z 12/13 listopada br.) mgr JANUSZ PRZEWOŹNY wypowiedział, w artykule dyskusyjnym (pt. „Przed piątym plenerem"), swoje credo w sprawie tej imprezy. Dziś publikujemy wypowiedź prezesa Zarządu Okręgu ZPAP, p. Jerzego Niesiołowskiego. Sądzimy, że obydwa te głosy wywołają dyskusję na temat koszalińskich plenerów, ich oceny i dalszej przyszłości. Zapraszamy do wypowiedzi artystów-plastyków i działaczy kultury.

Kilka słów o plenerze

(Głos w dyskusji)

Po czterech latach koszalińskie plenery plastyczne stały się naszą wspólną imprezą. Mają wielu sympatyków i przyjaciół. Ostatnio na łamach naszej gazety zabrał głos p. Janusz Przewoźny. W wypowiedzi autora znajdujemy, wśród wielu jak najbardziej słusznych, dyktowanych chęcią życzliwej rady stwierdzeń i takie, na temat których chcielibyśmy po przyjacielsku podyskutować. Środowisko plastyczne inicjując i organizując od czterech lat plenery widzi głębiej wiele spraw. A więc, czy jesteśmy świadkami pewnego osłabienia prężności i rozmachu? Sądzimy, że nie ma podstaw do takich obaw. IV Plener był co prawda mniej „okazały" na zewnątrz, ale tylko pozornie. Powstał np. plan założeń eksperymentalnej pracowni na plenerze. Jest to całkowicie nowy element — rokujący duże możliwości twórcze na przyszłość.

Czwarty plener w większym stopniu niż dotychczasowe wziął pod uwagę młodych plastyków. Stąd mniej było znanych nazwisk. Uważamy, że odmłodzenie pleneru było potrzebne. Wielu z „młodych" ma duże szanse zajęcia bardzo poważnego miejsca w plastyce polskiej. Związanie więc młodych, zdolnych artystów, z naszą imprezą może jej wyjść tylko na dobre. Nie oznacza to oczywiście rezygnacji z zaproszenia sławnych artystów. Chodzi tylko o pewną zmianę proporcji.

Dalsze losy imprezy zależne są od stawiania na młodych, którzy, nawiasem mówiąc, niejeden ogólnopolski sukces mają na swoim koncie. Najbardziej kłopotliwą sprawą — chcielibyśmy to podkreślić w szczerej i przyjacielskiej polemice — jest sprawa zagranicznych uczestników pleneru, wśród których, zdaniem p. Przewoźnego, nie było twórców o znaczniejszym dorobku. Nie kieruje nami ani gościnność skłaniająca do obrony naszych gości, ani świadomość, że wielu z nich było oficjalnymi przedstawicielami stowarzyszeń artystycznych, lecz rzetelny stosunek do faktów. **Goście nasi byli poważnymi twórcami o dużym dorobku artystycznym, są cenieni nie tylko w swoich krajach, ale i poza jego granicami.**

Sprawa udziału krytyków na plenerach była szeroko dyskutowana. Jest to zagadnienie oddzielne. Ogólnie mówiąc, duża część krytyków, niestety, wnosi ze sobą mieszczański klimat koterii i koteryjek ,obcy i zbyteczny poważnej i mającej ambicje do obiektywizmu imprezie. Żadna ze znanych i zapisanych w historii imprez o podobnym charakterze nie planowała ani nie organizowała udziału krytyków. A jeżeli uczestniczyli oni, to samorzutnie. Nie wykluczamy oczywiście udziału krytyków w naszej imprezie, ale też nie powinniśmy ich hołubić. Główna sprawa rozgrywa się na linii twórca— odbiorca.

W części teoretycznej pleneru poświęconej zagadnieniom architektury omówiono między innymi kapitalną, naszym zdaniem, sprawę koloryzacji budynków. Jej znaczenia, zważywszy że jest to zjawisko na skalę masową, nie da się przecenić. We wszystkich miastach i miasteczkach, jak Polska długa i szeroka maluje się domy „na wszystkie kolory tęczy". Jest to tzw. koloryzacja budynków. Kosztuje to setki milionów złotych. Dzieje się to jednak wbrew estetyce i technologii. W rok po pomalowaniu, takie budynki — „bombonierki" wyglądają jak straszydła. Plener zdecydowanie wystąpił przeciwko temu. Omówiono sprawę stosowania naturalnych kolorów tynków, wąskiej gamy barw itp., omówiono pilną konieczność naukowego opracowania problemu. Sprawa, naszym zdaniem, mogłaby być przedmiotem ogólnopolskiej konferencji. Pozwoliłoby to uratować miliony zł i podnieść estetykę miast. Zagadnienia te zostały przeniesione do innych środowisk plastycznych w kraju. Plener zamierza wystosować apel do plastyków w tej sprawie. Ponadto należy dodać, że nawiązano współpracę z Katedrą Architektury Politechniki Gdańskiej. Wiele spraw dotyczących współpracy plastyki i architektury powinno być omówionych, naszym zdaniem, w czasie poprzedzającym V Plener.

Już na podstawie tych wywodów zauważyć można przed ilu spokmplikowanymi nieraz sprawami stają organizatorzy plenerów. Ambicją środowiska plastycznego jest utrzymanie rangi imprezy i dalszy jej rozwój. Organizatorzy liczą na swoich starych i szczerych przyjaciół.

Jerzy Niesiołowski

prezes Zarządu Okręgu ZPAP

Wrocławski Festiwal

Od pewnego czasu Wrocław coraz częściej przyciąga uwagę polskiego środowiska muzycznego. Wprawdzie życie muzyczne rozwija się tutaj nieprzerwanie od dwudziestu lat, znajdując początkowo oparcie w Operze, ale niewątpliwie przybycie do Wrocławia nowych osób, oraz klimat jaki teraz powstał przyczyniają się do podejmowania nowych i ciekawych inicjatyw. A może ten życzliwy klimat jest po prostu wynikiem dostrzegania przez gospodarzy miasta istotnych potrzeb kulturalnych? Przecież nie można ukryć, że festiwale kosztują. A jednak we Wrocławiu znajdują się zawsze środki, znajdzie się otwarta droga do miejskiej czy wojewódzkiej sakiewki, gdy trzeba zorganizować imprezę, która staje się ważnym wydarzeniem dla Wrocławia i przynosi mu splendor. Z zazdrością spoglądają działacze z innych miast na tę życzliwość jaką dostrzec można we Wrocławiu.

Stolica Dolnego Śląska wystąpiła w jesieni znów z nowymi imprezami. Jeszcze nie przebrzmiały echa **Festiwalu Oratoryjnego „Vratislavia Cantans"**, a w dużym studiu Rozgłośni Polskiego Radia melomani Wrocławia i przyjezdni z innych miast goście spotkali się na koncertach piątego z kolei **Wrocławskiego Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej**, a w Domu Związków Twórczych na ogólnopolskiej konferencji w sprawie **„Muzyki w Polskim Radio i Telewizji"**.

Wrocławskie festiwale muzyki współczesnej mają kilkuletnią tradycję. Z imprezy o charakterze lokalnym popularyzującej własne środowisko kompozytorskie, stały się ogniwem w łańcuchu festiwali, i przeglądów otwierających nowej muzyce polskiej drogę do słuchacza. Nie da się ukryć, że instytucje muzyczne zasugerowane opinią niechęci odbiorcy do współczesnej twórczości, rzadko ją wprowadzają do swego repertuaru. Tego rodzaju manifestacje jak „Warszawska Jesień", „Poznańska Wiosna", czy festiwale wrocławskie — wypełniają istniejącą lukę. Stają się autentycznym źródłem informacji o aktualnej twórczości.

W tym roku Festiwal Wrocławski przygotowała od strony programowej komisja kwalifikacyjna złożona z kompozytorów z różnych miast, a na jej czele stał **Bogusław Schaeffer**. Nie wiem, czy istotnie nie było z czego wybierać, czy też działały inne względy, ale wydaje mi się, że w tym roku Festiwal Wrocławski niewiele wniósł nowego do ogólnego obrazu naszej twórczości. Trudno wymienić mi utwory, które utkwaliły się w pamięci. Może zgrabne ale zagubione w przyszłości Concertino na 2 fortepiany **Jadwigi Lewandowskiej**, które jednak robiło wrażenie muzyczki do dziecięcego baletu (czyżby to była kontynuacja drogi prowadzącej od baletu „Pinokio" tej samej autorki?), może „Pace in terris" **Juliusza Łuciuka**, może „Oczekiwanie" **Augustyna Blocha**, chociaż przedstawiona wersja koncertowa nie czyni takiego wrażenia jak balet, który stał się miłym wydarzeniem „Warszawskiej Jesieni" przed kilkoma laty (muzyce tej brak jednak autonomii, czuje się tutaj pewną ilustracyjność). Ale w sumie nie były to wydarzenia pierwszej wielkości.

Wybierając się na Wrocławski Festiwal zadawałem sobie pytanie: w jakiej mierze poszczególne imprezy poświęcone nowej muzyce, są ze sobą związane? Czy istotnie festiwale krajowe są selekcją utworów do międzynarodowej manifestacji — „Warszawskiej Jesieni"? A chyba taką rolę winny pełnić i „Poznańska Wiosna" i Festiwal Wrocławski. Organizatorzy wrocławscy mówili o jednej kompozycji, która dzięki Festiwalowi w ich mieście znalazła się później w programie warszawskim. Jedna kompozycja na cztery festiwale, to chyba niewłaściwa proporcja. A jednak słuchając koncertów wrocławskich w tym roku zrozumiałem, że taka selekcja jest bardzo trudna i że na dobrą sprawę — nie wiem, czy udałoby się wybrać nowe utwory — godne prezentacji na międzynarodowej imprezie. Być może, iż znajdowały się one właśnie w dwóch koncertach, których nie mogłem usłyszeć.

Może się wyda paradoksalnym stwierdzenie, że najbardziej frapującym elementem Wrocławskiego Festiwalu stały się imprezy towarzyszące. Występy Pantomimy Teatru „13 rzędów", koncert motetów Mikołaja Zieleńskiego, echo dawnych wieków odbijające się o ściany pięknej barokowej Aula Leopoldina Wrocławskiego Uniwersytetu, a także konferencja o muzyce w radiu.

Od pewnego czasu można było nie tylko na antenie radiowej dostrzec zmiany zachodzące w układzie muzycznego programu radiowego. Głos krytyki muzycznej, wysoce zaniepokojone istniejącą i podkreślaną w oficjalnych wystąpieniach polityką programową domagały się dyskusji. Właśnie odbyła się ona w gronie krytyków muzycznych i radiowców. **Paradoks tego spotkania polegał na tym, że tak jedni jak i drudzy przekonani są o potrzebie nasycenia programu dobrą muzyką, o faworyzowaniu w nim przede wszystkim muzyki wartościowej, muzyki — jak to się od niedawna przyjęło mówić artystycznej. Chodzi tylko o ustalenie właściwych proporcji, a tego rodzaju postulatu konferencja ta spełnić nie mogła. W każdym razie dobrze się stało, że na temat muzyki w radiu rozwinęła się szeroka dyskusja, nawet w gronie samych muzyków. Bo przecież nie tylko młodzież istnieje (chociaż i ona w listach do radia często pisze, że dość ma już big-beatu!!!) i dlatego w programie radiowym powinno się obok popołudnia z młodością znaleźć także — jak to dowcipnie oświadczył jeden z mówców Kongresu Kultury Polskiej podczas plenarnych jego obrad — „piętnaście minut dla starszych panów".**

ZBIGNIEW PAWLICKI

Kronika KULTURALNA

GRAFIKA PÓŁNOCNYCH SĄSIADÓW

Niewątpliwym wydarzeniem w życiu kulturalnym Kołobrzegu, Słupska i Koszalina będzie wystawa współczesnej grafiki szwedzkiej. 90 prac 33 autorów znajdzie się na tej interesującej ekspozycji, która zostanie udostępniona już w grudniu mieszkańcom Kołobrzegu, następnie Słupska i wreszcie Koszalina.

JUBILEUSZ POMORSKIEGO ZESPOŁU

Zasłużone 15-lecie istnienia, to znaczy trudnej, ale i wdzięcznej pracy obchodzi zespół artystyczny Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Artyści w mundurach dali przez ten czas ponad 2300 występów, które obejrzało przeszło 2 milony widzów. Do sukcesów zespołu należy także zdobycie 2 miejsca w kraju na festiwalu zespołów estradowych.

Gratulujemy!

CO NOWEGO W KTSK?

● Do druku w Wydawnictwie Poznańskim przekazano tom I „Z badań nad młodzieżą koszalińską" zatytułowany „Uczniowie i absolwenci".

● Działalność Ośrodka Badań Naukowych będzie włączona i koordynowana przez Instytut Zachodni. W ten sposób nasz Ośrodek wniesie swój wkład do problematyki badań Ziem Zachodnich.

● „Złotowskie środy" organizowane przez tamtejszy oddział KTSK stają się coraz popularniejsze. Złotowianie gościli ostatnio m. in. H. Rybickiego, który mówił o „Weryfikacji polskiej ludności na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—48", a także A. Srogę i H. Piotrowskiego.

● W Darłowie powstał klub KTSK. Jego organizatorem i kierownikiem jest Zbysław Górecki.

ARCHEOLOGIA AFRYKI

W Fort Lamy, stolicy Republiki Czadu odbyła się Międzynarodowa Konferencja Archeologów. 60 uczonych debatowało nad problemami związanymi z nowymi badaniami archeologicznymi w różnych krajach tego kontynentu. Opracowano plan badań na najbliższe lata.

GOŚCIE POLSKIEJ ESTRADY

Interesująco zapowiada się przyszły rok na polskich estradach. Wystąpią m. in.: słynny radziecki zespół „Drużba" z Edytą Piechą, moskiewski Music-Hall, zespół estradowy z Armenii i znany piosenkarz Marek Bernes (w TV). Przyjedzie także berlińska rewia „Friedrichstadtpalast", amerykańska rewia na lodzie „Holiday on ice'" angielski zespół „The Shadows" oraz po raz pierwszy japońska rewia. Śpiewać będą nam m. in. Juliette Greco, Mireille Mathieu, Salvatore Adamo, Jean Claude Pascal.

KOSZALINIANIE W POZNANIU I SZCZECINIE

Koło Koszalinian w Poznaniu gościło 10 grudnia Grażyna Fijałkowskiego, który mówił o problemach koszalińskiego regionu kulturalnego. Koło Koszalinian przy szczecińskiej WSR podejmowało natomiast działaczy rolnictwa (14 grudnia).

KRADZIEŻ

Do gmachu szkoły w Lobberich (NRF) wdarli się nieznani sprawcy i skradli niektóre z eksponowanych tam rycin i litografii Picassa, trzy akwarele Dali i jedną litografię Chagalla. Łup złodziei ocenia się na 4 tys. dolarów.

CZY POWSTANIE BWA?

Ekspozytura Biura Wystaw Artystycznych z pewnością powstanie w Koszalinie na początku przyszłego roku. Na razie jeszcze nie wiadomo, kto będzie jej patronem. Przypuszczalnie KTSK.

MA SIĘ TEN „GEST"

Laureatem III Ogólnokrajowego Przeglądu Teatrów Studenckich w Łodzi został wrocławski zespół pantomimy „Gest" za przedstawienie „Dokąd" (na zdjęciu scena z tego spektaklu). Wyróżniono poza konkursem teatr studentów z Liege (Belgia) za „Kartotekę" Różewicza. Jury przewodniczył Kazimierz Rudzki. (zm)

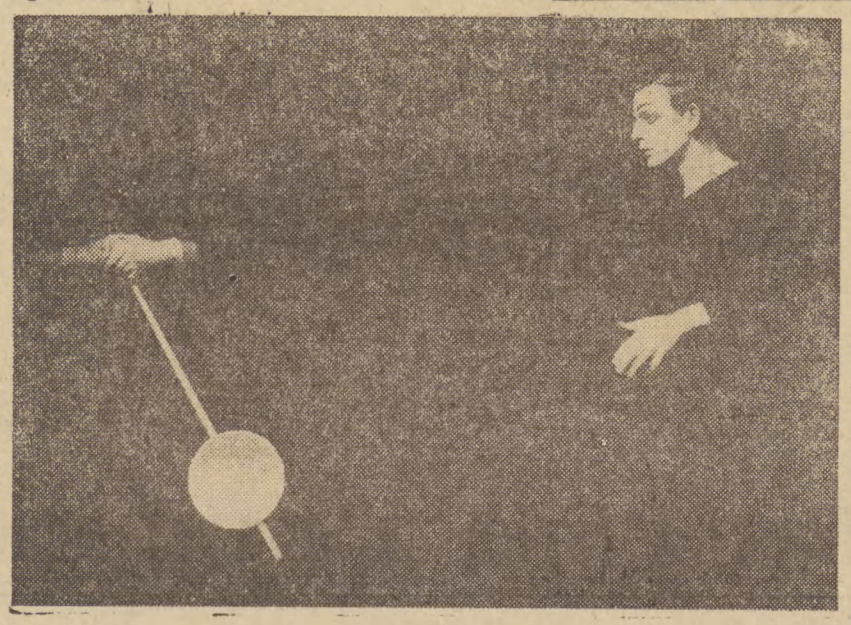

CAF — Rozmysłowicz

Nowe książki

Wszystko co dzieje się w Niemieckiej Republice Federalnej, aż po ostatnie sukcesy NPD, powołanie na stanowisko kanclerza b. członka hitlerowskiej partii, jawne odradzanie się faszyzmu i militaryzmu — nie tylko niepokoi postępową opinię świata, ale nakazuje ponowne prześledzenie dróg i metod, które umożliwiły w 1933 roku przejęcie Hitlerowi władzy. W dotychczasowej historiografii i publicystyce, w tym polskiej również, nieproporcjonalnie mało uwagi zwracano na tak istotny czynnik, jakim był Kościół katolicki. Próbę wypełnienia tej luki podjął **Julian Bartosz** w świetnym szkicu zatytułowanym **„Reszta była milczeniem"** (KiW). Szkic ten powstał w oparciu o źródła archiwalne, głównie zgromadzone we wrocławskim Archiwum Archidiecezjalnym dokumenty po kardynale **Adolfie Bertramie** — przewodniczącym Konferencji Biskupiej w Fuldzie (ustalała co roku wspólne zasady postępowania biskupów wobec najpilniejszych kwestii tyczących kościoła i spraw politycznych oraz ideologicznych). Autor z pełnym obiektywizmem ukazuje ewolucję poglądów książąt Kościoła katolickiego na temat ruchu hitlerowskiego, ich stanowisko w przełomowym dla ruchu nazistowskiego 1933 roku, zabiegi o ułożenie stosunków z hitlerowskim państwem, uwieńczone zawarciem konkordatu między III Rzeszą, a Watykanem w 1933 roku, wreszcie stanowisko wobec polityki terroru prowadzonej w Niemczech, a później wobec wojny i masowych mordów dokonywanych we wszystkich podbitych krajach.

Praca Bartosza jest tym cenniejsza, że po II wojnie światowej i klęsce hitleryzmu, popieranego przez Kościół katolicki w Niemczech do ostatnich jego dni, Kościół ten, „nie zdobył się na żadną, choćby najbardziej oględną krytyczną ocenę swego stanowiska wobec ruchu i państwa hitlerowskiego" — w przeciwieństwie np. do przywódców Kościoła protestanckiego. Wokół tych spraw, do dziś obowiązuje tak w NRF, jak też w Watykanie, **swoista zmowa milczenia.** Zmowa tych wszystkich sił politycznych, które konsekwentnie i z niemiecką dokładnością budowały i umacniały zachodnioniemieckie państwo federalne. Wśród sił tych nie brakuje Kościoła katolickiego, który tuż po krachu 1945 roku, jako pierwsza i wówczas jedyna siła polityczna podjął się, wraz ze związanymi z sobą organizacjami politycznymi, integracji moralnej w warunkach powojennego rozprzężenia i zamętu. Po klęsce 1945 r. **nikt** w Niemczech nie miał tyle tupetu co katoliccy biskupi, których poglądy wyrażone były w pracy biskupa **Hansa Neuhaueslera pt. „Kreuz und Hakenkreuz"** wydanej pod auspicjami episkopatu w 1946 r Poglądy te sprowadzały się do tezy, że **niemieccy biskupi jako jedyna „konsekwentna siła antyhitlerowska" mają moralny obowiązek przewodzić w procesie odnowy duchowej narodu niemieckiego.**

Jeśli więc nikt z niemieckich książąt Kościoła, do dziś nie kwestionuje dużego udziału i wielkiej roli Kościoła katolickiego w procesie odnowy duchowej narodu niemieckiego po klęsce 1945 roku — to tym samym oznacza to, że Kościół katolicki w NRF jest w pełni odpowiedzialny za rozwój tego procesu. W pełni odpowiedzialny za reaktywowanie niemieckiego nacjonalizmu i militaryzmu, za wyrośnięcie i sukcesy neofaszystowskiej partii — NPD. Stwierdzenie to uzasadnia również negatywne stanowisko Kościoła katolickiego wobec słynnego memorandum Kościoła ewangelickiego, będącego próbą zaniepokojenia społeczeństwa NRF faktami odradzania się niechlubnej przeszłości. **Słowem Kościół katolicki w NRF nie ma dziś czystego sumienia, tak jak nie miał go w przeszłości.**

I z tych przede wszystkim względów, **książka Juliana Bartosza zasługuje na szczególną uwagę polskiego czytelnika. W świetle dokumentów**

Dokończenie na str. 8

Czekając na wielką powieść

PARĘ lat temu na łamach krajowych pism społeczno - kulturalnych oraz w środowiskach twórczych toczyła się ożywiona dyskusja na temat regionalizmu. Dotyczyła ona głównie jego roli w kształtowaniu współczesnych postaw ludzi w socjalizmie. Głos zabierali pisarze, publicyści, naukowcy, działacze społeczni...

Spór dotyczył w głównej mierze zagadnień literackich. Przejawiał się on także w dyskusjach na dorocznych zjazdach pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. Pisarze na ogół gwałtownie odżegnują się od określenia „regionalny", widząc w tym pojęciu dążność do obniżenia rangi twórczości, zawężenia idei i treści oraz artystycznego wyrazu ich utworów. Wciąż jeszcze funkcjonuje straszak zaścianka i parafiańszczyzny, albo z drugiej strony utylitarno-propagandowych mielizn.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych funkcja regionalizmu jest inna. Tu ciąg narodowych dziejów został na długo zerwany dlatego sprawą zasadniczą jest właśnie wydobywanie z zapomnienia wszystkich cech, wskazujących na łączność lub nawet jedność z ojczystą kulturą. Więcej — i to jest szczególnie niepokojące — częściowo ginie w zapomnieniu ogrom zdarzeń, które formowały polską rzeczywistość na tych ziemiach po 1945 roku. Im wyraźniej owe sprawy zostaną zarysowane i upowszechnione — tym szybciej i głębiej będzie przebiegał proces integracji kulturalnej tych ziem.

Istotną funkcją tej literatury jest ukazanie prawdy o polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych, poprzez odzwierciedlanie rzeczywistości, stwarzanie obrazu środowiska oraz określanie zachodzących w nim procesów społecznych i psychicznych. Sformułowanie to ukazuje równocześnie ogromną złożoność problematyki oraz trudności, jakie stoją przed środowiskiem pisarskim przy podejmowaniu decyzji o wyborze tematu. Trzeba przy tym pamiętać, że — podejmując temat współczesny — pisarz wchodzi od razu w wir nie wygasłych konfliktów, zostaje weń całkowicie wciągnięty — i często nie jest w stanie utrzymać właściwego dystansu zapewniającego obiektywność sądów i ocen. Niekiedy zadanie wręcz przekracza jego siły.

Z drugiej jednak strony tematyka Ziem Zachodnich i Północnych przyciąga nieprzepartym urokiem nowości, budzi niepokój twórczy, każe pisarzowi podjąć ryzyko, dyktowane ogólnonarodowym i ogólnoludzkim obowiązkiem. Chyba jest w tym jakaś prawidłowość — prawdziwa bowiem literatura czerpie z życia, żyje życiem i życiu służyć powinna.

Ukazując dorobek twórczy o Ziemi Koszalińskiej, chodzi nie tyle o przedstawienie wykazu utworów, ile o to, w jakim stopniu są one reprezentatywne dla określonych nurtów życia społecznego w tym regionie i w jakim zakresie przedstawiają prawdę historyczną lub współczesną.

Wymienionym warunkom o odpowiada powieść **Leszka Proroka „Wyspiarze"**. W oparciu o historyczne realia i autentyzm ludzkich przeżyć — autor podejmuje temat walki rodzimej ludności Ziemi Złotowskiej o ocalenie świadomości narodowej w warunkach zaborczego ucisku rządów pruskich i hitlerowskich. Równocześnie jednak Prorok wychodzi poza obręb spraw regionalnych, rozwijając w swej powieści skomplikowany problem współżycia, a raczej antagonizmu dwóch grup narodowościowych na jednym terenie, egzemplifikowany postaciami bohaterów wątku miłosnego. Pod tym kątem można odczytać powieść jako protest przeciwko nacjonalizmowi i wszelkim przeszkodom, które utrudniają ludziom dążenie do współżycia i współpracy. Przede wszystkim jednak powieść jest obrazem walki Polaków o zachowanie narodowego języka i tradycji na Ziemi Złotowskiej.

Dwie powieści **Zbigniewa Kiwki — „Śmierć przychodzi nocą" i „Na początku był front"** — wprowadzają czytelnika w klimat walk o Kołobrzeg w 1945 roku. Autor mniej zajmuje się rozważaniami natury wojskowej — są one dla niego tłem, na którym ukazuje obraz ludzkich postaw i osobistych konfliktów, oglądany z jednej i z drugiej strony barykady. Dla nas ważne jest przede wszystkim to, że ukazane w książkach Kiwki zdarzenia i konflikty leżą u podstaw tworzenia się nowej rzeczywistości na ziemi, o odzyskanie której walczył polski żołnierz. W innym ujęciu ten sam problem przedstawia **Jerzy Korczak w swej stojącej na pograniczu reportażu i powieści książce pt. „Klucz do Berlina"**.

Z najnowszych pozycji warto jeszcze wymienić powieść **Jana Marii Gisgesa „Osty"**. Autor ukazuje w niej literacki obraz tzw. „Polski powiatowej". Sam problem ma w zasadzie charakter ogólnokrajowy — wiadomo jednak, że autor szukał materiałów także w województwie koszalińskim i dlatego książka ta jest w pewnej mierze obrazem stosunków na Ziemi Koszalińskiej w pierwszych powojennych latach.

Wymienione utwory można uznać za reprezentatywne dla regionu koszalińskiego, oglądanego oczyma współczesności. Żyje spora liczba ludzi, którzy byli świadkami i nawet uczestnikami opisywanych wydarzeń — i oni je przede wszystkim weryfikują. Istnieją więc warunki do uzyskania prawdziwego obrazu literackiego Ziemi Koszalińskiej.

Sięgając do tematyki historycznej — trzeba wymienić poemat **Czesława Kuriaty „Powrót księcia Eryka"**. Autor w dojrzałej poetyckiej formie ukazuje kontrowersyjną historycznie postać darłowskiego księcia i pomazańca trzech koron. Poemat Kuriaty jest psychologicznym studium duchowej sylwetki burzliwego księcia, opartym na historycznych realiach i autentycznych elementach krajobrazowych.

Nieznany dotychczas świat wierzeń, ludowych podań i legend najstarszych mieszkańców Ziemi Koszalińskiej ukazuje niżej podpisany w swej książce **„Pieśń Swantibora"**. Pozycję tę ocenił jeden z wybitniejszych w Polsce znawców kultury ludowej, Stanisław Świrko.

Omawiając zagadnienie twórczości regionalnej, nie sposób pominąć funkcji reportażu. Długo przed ukazaniem się pierwszych utworów literackich Ziemię Koszalińską penetrował dziennikarz bądź jako korespondent wojenny — że wymienimy tu choćby **Alojzego Srogę** — bądź też, już po wyzwoleniu, jako działacz i obserwator, chwytający na gorąco fakty i przemiany zachodzące w nowo formującym się społeczeństwie. W owych pionierskich czasach miejscowa gazeta i później antena radiowa były chyba jedynymi środkami przekazu myśli ludzkiej, rejestrującymi i utrwalającymi niepowtarzalne procesy społeczne — a także wydobywającymi z przeszłości istotne elementy historyczne, które pomagały w konsolidacji nowego społeczeństwa.

Jednakże obok rozproszonej i nieraz trudno uchwytnej twórczości reporterskiej, koszalińskie środowisko dziennikarskie sięgnęło po bardziej ambitne formy. Zeszłego roku ukazał się interesujący — a z

(Dokończenie na stronie 8)

Wieś uniwersalna?

JEDNĄ z najciekawszych scen w „Cierpkich głogach" jest fragment, w którym Palkowski (negatywny bohater) bije swojego syna. Rzecz dzieje się przed odrapanym budynkiem, gdzie jak co tydzień odbywa się wiejska zabawa — przy elektrycznych gitarach (jest rok 1964). W środku tłoczą się podchmieleni, na zewnątrz błyszczy lakier i chrom dwustu motocykli, które zaparkowali amatorzy zabawy. Chłopak umyka ojcu. Zwinnie kluczy między motocyklami. Palkowski dopada go wreszcie i bije. Karze syna za to, że nie przeszedł do następnej klasy. Bije go w imię zawiedzionych nadziei. Mści się za swoje rozczarowanie. Robił przecież co mógł. Najpierw próbował przekupić nauczycielkę, potem ją szantażował. Teraz bije syna może dlatego, że... nauczycielki nie ma pod ręką.

●

PGR Trzynka leży na uboczu od większych traktów wojewódzkich. Późny jesienny wieczór zostawia na naszych nosach krople wilgoci, na butach podobną do kaloszy formę z błota. Dzielnie trzyma się tylko Janusz Weychert — może na skutek tremy.

Zdążyliśmy w ostatniej minucie. Pokaz filmu akurat się zakończył. Z sali nikt nie wyszedł. Czekają.

Teraz my czekamy na pierwsze uwagi. Są. Sympatia widzów jest po stronie Gilarza, nie po stronie Palkowskiego. Gilarz (pełni w filmie funkcję ducha opiekuńczego nauczycielki) odciąga krewniaka od maltretowanego syna. Interweniuje, kiedy Marta ma ochotę w chwili słabości zgrzeszyć przeciwko pedagogii.

— Tylko coś w tej chronologii szwankuje. Widzowie dopiero co zapamiętali Gilarza jako wyrośniętego dryblasa, któremu kolana sterczały powyżej blatu szkolnej ławki, a już wyrasta przed nimi młodzian poważny o manierach intelektualisty. Niby ten sam Gilarz, a jednak inny. Upłynęło przecież zaledwie kilka lat. Niech reżyser odpowie — jak z tymi latami. Odpowiada... sala (Gilarz był w szkole wieczorowej). Pytający zgłasza jednak następne wątpliwości — ustala wiek bohatera z pierwszych ujęć, dodaje „wieczorówkę", lata spędzone w liceum, na studiach. Coś tu się nie zgadza.

Nagle z kąta wyrywa się zdecydowany głos. — „Marta (nauczycielka w filmie) była sama — przeciw całej wsi. Rodzice uczniów jej nie pomogli. A u nas jest może inaczej? Janie chcę tu po nazwisku wymieniać, niektórzy siedzą na sali. Cały rok ich nie ma w szkole. Zbliża się lipiec, wtedy tłumem do mnie — a czemu mój ma dwóję, przecież chłopak dobry... Mówiłam, że film i spotkanie nie dla dzieci, jednak są w klubie i to z rodzicami, do których przedtem apelowałam".

Jedenastolatek z pierwszego rzędu, w ojcowych gumiakach, co błyszczącymi oczami śledził każdy gest reżysera, zerwał się z fotela. Za nim wymknęło się z sali sześciu następnych.

●

„Być może radiowe „Jeziorany" są popularne, ale nie znaczy to wcale, że są prawdziwe" (powtarzam opinię znanego krytyka).

Cytat ten chciałbym potraktować jako motto do kilku refleksji, które nasuwają się po serii spotkań mieszkańców wsi koszalińskiej z reżyserem filmu polskiego o tematyce wiejskiej „Cierpkich głogów" — Januszem Weychertem. (Spotkania zorganizowała redakcja „Wiadomości Zachodnich" wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Kin i Centralą Wynajmu Filmów w Koszalinie). Reżyser filmu, przedstawiciele dwu redakcji, oraz wspomnianych instytucji wzięli udział w pięciu spotkaniach. Odwiedzili Świeszyno, PGR Trzynka, Osieki, Tychowo, rozmawiali także ze studentami koszalińskiego SN. Każde spotkanie było inne. Dla uważnego obserwatora jednak wypowiedzi układają się w jeden konsekwentny ciąg. — jak film, który (wybaczcie archaizm terminologiczny) miał w sposób realistyczny powiedzieć prawdę o polskiej wsi, który skupił się na rzekomo generalnych jej problemach, „zadanie" wykonał. Sąd się już odbył. Sąd nietypowy, bo ważą w nim nie tylko sprawy „powiedziane".

●

„Cierpkie głogi" są filmem o wsi, która w rzeczywistości nie istnieje. Tematu reżyserowi dostarczyły tragiczne wydarzenia, które miały miejsce w jednej wsi podkrakowskiej. Jednak film jest komplikacją sytuacji i realiów zaczerpniętych z obserwacji oraz wrażeń wyniesionych z wędrówki po dziesiątkach wsi położonych w kilku regionach, z rozmów, które reżyser prowadził z nauczycielami jako inspektor szkolny, dziennikarz itp. W efekcie drastyczna sytuacja wyrosła na podłożu konfliktu światopoglądowego, przedstawiona została w filmie „anonimowo", rozmazała się w gąszczu problemów i sytuacji podpatrzonych gdzie indziej. Powstała wieś, której kilka regionów złożyło w ofierze swoje sprawy.

I charakterystyczne — najbardziej kompetentny sędzia, wiejski widz — szybko „wyłapał" ten mankament filmu. Uczestnik spotkań dobrze wie — ile lat np. trwałoby „przepoczwarczanie się" absolwenta pegeerowskiej wieczorówki w magistra. Kręci głową, kiedy słyszy, że miłość do nauczycielki zaszczepiła w nim sentyment do jej zawodu i zapał do nauki. Bohater jest dla niego figurą zbyt abstrakcyjną, by mógł w niej rozpoznać swojego sąsiada, czy krewniaka. Zemściło się na filmie wiązanie w jedno różnych ludzi, środowisk i sytuacji. Dla jednych starczyło miejsca, inni się nie zmieścili. Zabrakło miejsca na umotywowanie obecności Gilarza na ekranie. Jest on taki — niekompletny, intrygujący i... nieprawdziwy. Pytanie, które zadawano na spotkaniach, dlaczego ludzie i wieś na filmie są tacy nieokreśleni „geograficznie" (ani gwary, ani obyczajowych akcentów regionalnych, mimo że krajobraz jest wyraźnie podgórski) jest wyrazem nieufności wobec koncepcji wsi „uniwersalnej".

Jeden z pierwszoplanowych konfliktów w filmie — między chłopem-ateistą, a wierzącą wsią. Kilku uczestników stwierdziło, że w ich wsi i w ogóle na Ziemiach Zachodnich problem ten w zasadzie nie istnieje — ludzie długo uczyli się tolerancji wobec sąsiadów pochodzących z innych terenów — mówiących inną gwarą, wychowanych na innych tradycjach. „Inaczej to u nas wygląda" — mówiono.

Niezaprzeczalnym sukcesem filmu, a może Barbary Kraftówny, była postać nauczycielki. Obecnym na spotkaniach nauczycielom bardzo bliską wydała się wizja jej szarej egzystencji, urozmaicanej złośliwostkami na „dzień dobry", popołudniowym spacerem, i wieczorną rozmową, zawsze na ten sam temat, z tą samą koleżanką. W jednej ze szkół film zainspirował dyskusję — można powiedzieć fachową, wśród nauczycieli. Scenę, w której Marta chwyta za kij i decyduje się popełnić „grzech pedagogiczny" potraktowano jako dylemat metodologiczny — czy uderzenie ucznia, z braku innych środków oddziaływania może być traktowane jako odstępstwo od zasad pedagogiki, czy też jest to metoda, która w szczególnych wypadkach przynosi efekt wychowawczy?

●

Przytoczona na wstępie scena filmu jest w pewnym sensie symboliczna. Pokazuje sprzeczność zachodzącą między nowoczesnym kostiumem, który wkłada na siebie wieś współczesna (motocykle, ortalionowe płaszcze), z nawykami, metodami wychowania, które zaszczepione ojcom przez dziadków, bankrutują na dzieciach.

Może to paradoks, ale od tej sprzeczności nie jest wolna nie tylko wieś polska, ale i film polski. Dwa skądinąd ambitne filmy „Wiano" i „Cierpkie głogi" są tego przykładem. W obydwu jako motyw generalny, występuje konflikt światopoglądowy, od którego jak od pnia drzewnego odrastają inne. Schemat psychologiczny — mentalność chłopska, jak można domyślać się z tych filmów, wyraża się przede wszystkim przez upór (tradycyjnie już od czasów Bolesława Prusa). I na tym splata się tragiczny węzeł, który w starym dramacie doprowadza do czyjejś śmierci, a przynajmniej do ciężkiego kalectwa.

Tymczasem rzeczywistość inaczej wygląda. Nie znaczy to, że wieś generalnie wyrzekła się nietolerancji, a tradycjonalizm ustąpił humanizmowi socjalistycznemu, ale miesza się to nieraz w sposób zgoła nieoczekiwany (vide — wypowiedzi chłopskiej rodziny na łamach „Polityki"). I film traci swoją szansę mierząc współczesnych ludzi tradycyjną miarką. „Cierpkie głogi", które mają wiele interesujących scen i wątków, świetnie obsadzone role (nawet Gilarza mimo jego „dwuznacznej" sytuacji w filmie będzie się pamiętać) nie ustrzegły się od schematu w założeniach.

JERZY CIEŚLAK

Reżyser Janusz Weychert...

...i jego publiczność. Fot. Tadeusz Fikowicz

Dochodzenie przez kamerę

W ośrodku szkolenia MO w Łodzi zorganizowano po raz pierwszy w kraju kurs filmowy dla milicjantów. Specjaliści fotografowie — pod okiem fachowców z Wyższej Szkoły Filmowej — zamieniają flesze na kamery filmowe. Przy ich pomocy utrwalać będą przebieg dochodzenia, co znacznie ułatwi gromadzenie materiałów dowodowych i wykrywanie przestępstw.

Obok zajęć teoretycznych kursanci odbywają ćwiczenia praktyczne, robiąc zdjęcia filmowe o różnych porach dnia i nocy w najbardziej trudnych sytuacjach. Ma to zapewnić wszechstronne opanowanie warsztatu filmowego.

Filmowcy w mundurach MO wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie przechodniów, którzy są przekonani, iż kręci się nowy film fabularny.

(Dokończenie ze str. 5)

i oficjalnych enuncjacji autor analizuje i przedstawia: 1) stanowisko niemieckiego episkopatu wobec NSDAP przed rokiem 1933, 2) stosunek biskupów do faktu przejęcia władzy przez Hitlera, 3) zabiegi Kościoła o należne miejsce w nowym państwie, 4) historię zawarcia konkordatu i znaczenie tego aktu dla przywódców III Rzeszy oraz 5) stanowisko episkopatu wobec agresji i hitlerowskich zbrodni.

Autor, zgodnie z prawdą, ukazuje, że Kościół katolicki nie był tą siłą, która od pierwszej chwili pojawienia się nazistów — poparła Hitlera i jego ruch, ale tym cenniejsze jest ukazanie etapów ewolucji stanowiska książąt Kościoła, ewolucji biegnącej od zwalczania części haseł programowych ruchu hitlerowskiego, stanowiących wyraźne naruszenie dogmatów i pozycji Kościoła, aż do pełnego i oficjalnego poparcia Hitlera wyrażonego w nakazie lojalności swych wyznawców wobec **„danej przez Boga zwierzchności"** i zakazie jakiegokolwiek udziału w ewentualnych poczynaniach nielegalnych, antyrządowych (orędzia Konferencji Biskupiej z marca 1933 i sierpnia 1935) **„Biskupi niemieccy — stwierdza J. Bartosz — stali się jednym z filarów niemieckiego nacjonalizmu, nadając mu ze swej strony znamiona sakralności"**. (Masy katolickie całkowicie i bez zastrzeżeń poparły Hitlera, przekonane o słuszności głośnego swego czasu zawołania, że „razem z biskupami nie można zbłądzić" — „Mit den Bischoefen" kann mann doch nicht in die Irre gehen"). **„Chwaląc Hitlera** — pisze dalej — **za jego kolejne sukcesy w polityce zagranicznej, modląc się za jego zdrowie i życie, wznosząc „Te Deum" na intencje agresji i podbojów w Europie, biskupi niemieccy aż do „gorzkiego końca" byli razem z systemem zbrodni, w najlepszym przypadku obok niego. Nigdy — przeciwko"**.

Godzi się przypomnieć, że biskupi ci jeszcze w 1945 roku napominali żołnierzy, tych właśnie, którzy na pasach nosili rasistowskie w wymowie hasło **„Gott mit uns"** — że prawdziwy chrześcijanin **„do końca trwa przy swej przysiędze i czyni tak nie dlatego, że liczy na nagrodę czy boi się kary, lecz z tego powodu, że wynika to z jego religijnych przekonań"**. Przypomnijmy więc, że żołnierska przysięga głosiła: **„Przysięgam na Boga, że wodzowi niemieckiego państwa i niemieckiego narodu Adolfowi Hitlerowi, głównodowodzącemu Wehrmachtu będę bezwzględnie posłuszny i jako dzielny żołnierz będę w każdej chwili gotów oddać życie dla spełnienia tej przysięgi"**. Przypomnijmy w końcu, że tylko **siedmiu** katolików niemieckich odmówiło złożenia tej przysięgi. Siedmiu — na kilkanaście milionów mężczyzn podlegających służbie wojskowej.

Nie można na koniec pominąć, szczególnie dla nas Polaków bolesnej sprawy — stanowiska niemieckich książąt Kościoła wobec agresji na Polskę, sformułowanego w orędziu Konferencji Biskupów w Fuldzie, które opublikowano kilka dni po zbrodniczej napaści. **W tej decydującej godzinie** — pisali biskupi w orędziu — **zachęcamy i nakazujemy naszym katolickim żołnierzom, by byli posłuszni wodzowi, by ofiarnie i z pełnym poświęceniem wypełniali do ostatka swój obowiązek"**.

Nic więc dziwnego, że 30 września 1939 roku we wszystkich kościołach Rzeszy uderzono w dzwony na intencję zwycięstwa Wehrmachtu i przez siedem kolejnych dni, w południe, dzwony kościelne przypominały o glorii **„wiernych katolickich żołnierzy walczących o interesy narodowe"**. Mimo wieści o zbrodniach dokonywanych w naszym kraju, o których nawet, co prawda bardzo krótki czas, informowała rozgłośnia watykańska, biskupi niemieccy nakazywali jesienią 1939 r. modlić się **„za wiernych synów Kościoła pełniących służbę w Polsce"**. A właśnie wówczas, jesienią 1939 r., zamordowano w naszym kraju m.in 214 katolickich księży, a około 1000 wtrącono do więzień i obozów.

O faktach tych nie wolno zapominać. Nie wolno również zapominać, że **„Kościół katolicki** — jak pisze Bartosz — **ani razu nie potępił zasadniczych celów politycznych ruchu narodowosocjalistycznego, ani razu nie wypowiedział się w sposób jasny i jednoznaczny przeciwko reakcyjnej i terrorystycznej polityce wewnętrznej, przeciwko agresywnej, ludobójczej polityce zagranicznej, przeciwko wojnie i zbrodniom"**.

W świetle przytoczonych przez J. Bartosza dowodów, niepodważalnym staje się stwierdzenie, że odpowiedzialność za zbrodnie hitleryzmu spada również na niemieckich książąt Kościoła katolickiego, że krew milionów ofiar plami również sumienia niemieckich biskupów.

JÓZEF KIEŁB

Nowe KSIĄŻKI

CZESŁAWA NIEMYSKA RACZASZKOWA: „Te same gwiazdy" (LSW) — powieść historyczna z czasów panowania Władysława Jagiełły.

HALINA RUDNICA: „Syn Heraklesa" (LSW) — historyczna powieść dla młodzieży.

LUCJAN RUDNICKI: „Stare i nowe" (Czytelnik — seria: Głowy Wawelskie) — wydanie 11.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI: „Pisma prozą. Juvenilia" (Wyd. Lit.) — 14. tom Dzieł Zebranych.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI: „Lubonie" (LSW) — powieść z dziesiątego wieku, wydana w ramach cyklu powieści historycznych, obejmujących „Dzieje Polski" oraz **„Barani kożuszek" (LSW)** — opowiadanie historyczne z końca osiemnastego wieku.

MARIA EMILIA ZAJĄCZKOWSKA: „Kemal Pasza" (KiW) — kolejny tomik biblioteczki „Światowida", poświęcony sylwetce wielkiego twórcy tureckiej republiki.

JANUSZ WOLNIEWICZ: „Kursem srebrnych flot" (Wyd. Morskie) — relacje z podróży na trasie: Hiszpania — Kuba — Meksyk, odbytej przez autora w 1965 roku.

ANDRZEJ BRAUN: „Zdobycie nieba" (Czytelnik, seria Głowy wawelskie) — II wydanie głośnej powieści, której kanwą jest przyłączenie do ChRL Tybetu przez armię chińską.

ADAM BAHDAJ: „Order z księżyca" (Wyd. Łódzkie) — II wydanie powieści o tematyce okupacyjnej.

MARIA KANN: „Koniec i początek świata" (LSW — III wydanie powieści dla młodzieży.

WŁADYSŁAW ORKAN: „Utwory dramatyczne" (Wyd. Lit.) — dwa kolejne tomy wydania zbiorowego Dzieł, zawierające 7 utworów.

BOLESŁAW PRUS: „Kroniki" (PIW) — szesnasty tom kronik z lat 1899—1900.

„ROŚLINY UŻYTKOWE" (Wiedza Powszechna) — II wydanie popularnej encyklopedii.

„HODOWLA ROŚLIN" (PWRiL) — podręcznik dla techników hodowli roślin i nasiennictwa;

IGNACY WOLBERG: „Kiedy można rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia" (Wyd. Związkowe CRZZ, seria: „Drogowskazy").

J. K.

KĄCIK FILATELISTY

NOWE WŁADZE PZF

Ostatnio obradował w Warszawie IX Walny Zjazd Polskiego Związku Filatelistów. W skład nowego Zarządu Głównego PZF weszli: Stefan Askanas — prezes, Józef Tislowitz — wiceprezes, Zygmunt Hampel — sekretarz, Zbigniew Zieliński — skarbnik. Członkami Prezydium wybrano Zygmunta Kałamagę, Ryszarda Rymkiewicza i Jana Witkowskiego.

POLSKIE ZNACZKI W PHENIANIE

Zorganizowana w Phenianie wystawa „Polski znaczek pocztowy" cieszy się dużą popularnością. Codziennie zwiedza ją kilkaset osób. Zgodnie z umową o współpracy kulturalnej między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, a PRL wystawa miała być czynna 2 tygodnie. Ponieważ **wielu miłośników filatelistyki** zwracało się o umożliwienie zwiedzenia wystawy, okres jej trwania został przedłużony.

ZŁOTY MEDAL W ANKONIE

Na międzynarodowej wystawie filatelistycznej we włoskiej miejscowości Ankona, Polskę reprezentował Zygmunt Michałowski z Poznania, przedstawiając zbiór „Piłka nożna w filatelistyce". Kolekcja nagrodzona została złotym medalem im. Karola Sisti, świetnego piłkarza drużyny Ankony. Jako ciekawostkę warto podać, że w rodzinie Zygmunta Michałowskiego jest więcej amatorów filatelistyki. Jeden z jego synów zbiera znaczki pocztowe poświęcone siatkówce i koszykówce. Filatelistyką zajmuje się też drugi z jego synów.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Dla upamiętnienia Dnia Znaczka Węgry wydały cztery okolicznościowe znaczki z dopłatą. Przedstawiają one strzelca z łukiem, winogrona, mak polny i radzieckie psy, które odbyły lot w kosmosie, na tle statku „Kosmos 110". Wydano również blok znaczkowy składający się z 4 znaczków tej samej wartości, lecz w mniejszym formacie.

Austria wydała okolicznościowy znaczek poświęcony XV Międzynarodowemu Kongresowi Medycyny Pracy.

W związku z VI Kongresem Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, NRD wydała dwa znaczki z widokiem sali kongresowej na placu Aleksandra w Berlinie i z reprodukcją odznaki tej organizacji.

W Islandii weszły do obiegu dwa znaczki „Europa 1966" we wzorze przyjętym dla krajów — członków CEPT.

W Bułgarii ukazała się czteroznaczkowa seria „dzieci".

Czechosłowacja wydała znaczek z modelem atomu, poświęcony miejscowości, w której znajdują się pokłady rudy zawierającej rad.

Finlandia wydała znaczek poświęcony 150-leciu policji fińskiej, z emblematem policji.

Film

„Zejście do piekła"

Nowy film Zbigniewa Kuźmińskiego „Zejście do piekła" przenosi nas w egzotyczny krajobraz południowoamerykańskiej dżungli. Ta niezwykła sceneria działa sama przez się na polskiego widza przyzwyczajonego do oglądania w polskich filmach raczej rodzimych plenerów.

Wkrótce jednak odnajdujemy w tym odległym krajobrazie dobrze nam znane — niestety — postawy i obyczaje, z którymi mieliśmy okazję zapoznać się w okresie okupacji. Bohaterami filmu są bowiem hitlerowcy, przestępcy wojenni, którzy schronili się do Południowej Ameryki, by uniknąć sprawiedliwości.

Pomysł tego filmu dziwnie splata się z polityczną rzeczywistością. Najpierw powstała sztuka teatralna Ireneusza Iredyńskiego, która była grana w kilku teatrach w miastach wojewódzkich. Następnie reżyser Kuźmiński zainteresował się tematem na użytek filmu a — wkrótce potem prasa doniosła o wykryciu w Chile osady założonej tam w dżungli przez byłych hitlerowców. Premiera filmu „Zejście do piekła" wypada w okresie narastającego ruchu nazistowskiego w Niemczech zachodnich i uzyskuje w ten sposób jeszcze jeden aspekt aktualności, tym razem nie historycznej, lecz jak najbardziej współczesnej. Stąd szczególna wymowa „Zejścia do piekła" i szczególne wrażenie, jakie robi ten film na polskim widzu. Nie tylko zresztą polskim, bowiem łatwo można przewidzieć, iż będzie on przyjęty w analogiczny sposób przez publiczność innych krajów, zwłaszcza tych, które dobrze pamiętają hitlerowską okupację.

Wartość filmu Kuźmińskiego nie sprowadza się jednakże do jego politycznej wymowy. Jest on niewątpliwym osiągnięciem także artystycznym w kategorii filmów sensacyjnych.

Polscy i niemieccy aktorzy potrafili stworzyć wstrząsające kreacje i przekonać nas o realności grożącego niebezpieczeństwa. Czytelnik i słuchacz informacji o sukcesach wyborczych skrajnie prawicowej partii hitlerowskiej w NRF odnajdą swego rodzaju potwierdzenie własnych opinii z tym związanych, a jednocześnie z łatwością uzmysłowią sobie cały ogrom niebezpieczeństwa dla wszystkich narodów Europy związany z odradzaniem się hitleryzmu.

Być może z punktu widzenia realizatorów było to niemożliwe, ale chciałoby się, żeby wszyscy aktorzy mówili w tym filmie po niemiecku. Dialogi nabrałyby wtedy jeszcze **większej** jędrności i prawdziwości. Miejmy nadzieję, że wersja „eksportowa" przeznaczona dla zagranicy będzie wersją językową niemiecką, co jest tym łatwiejsze do przeprowadzenia, że dwóch aktorów odtwarzających ważne postacie — to właśnie Niemcy.

TADEUSZ PŁUŻAŃSKI

„Zejście do piekła", film produkcji polskiej. ZRF Iluzjon 1966, przy współudziale kinematografii kubańskiej. Scenariusz Ireneusz Iredyński; reżyseria Zbigniew Kuźmiński, zdjęcia Bogusław Lambach, muzyka Krzysztof Penderecki. Wykonawcy: Piotr Pawłowski, Witold Pyrkosz, Jerzy Przybylski, Werner Dissel, Ewa Krasnodębska, Hans Peter Minetti, Ewa Krzyżewska, Marek Perepeczko, Janusz Warnecki, Leon Niemczyk i inni.

Spodzik o charakterystycznej dla tegorocznej mody linii. Przybranie z cienkiej koronki w tym samym tonie. (FOTO—AR)

Na noce i dnie

Projektowanie nowych fasonów bielizny odbywa się w ścisłej zależności od aktualnie modnych ubiorów. Obecnie dąży się do tego, by bielizna była tak wymodelowana i zrobiona z tak cienkich i elastycznych dzianin, by nie odznaczała się nawet pod najbardziej opiętą suknią czy swetrem.

Zasadniczą zmianą jest skrócenie bielizny dziennej, co wynika ze skróconych sukien. Linia spodów i koszul nosi nazwę „blisko ciała", góra wymodelowana, dół prosty z rozcięciami na bokach lub lekko poszerzony. Dekolty nadal okrągłe oraz jako nowość — dekolty w karo. Ramiączka przeważnie dość szerokie.

Koronki w najmodniejszej bieliźnie są w tym samym co ona kolorze i tonie. Bielizna bez koronek natomiast często ozdobiona jest kontrastową lamówką. Chociaż robi się również bieliznę deseniową, to jednak „krzykiem mody" jest bielizna w kolorze jednolitym: cielistym lub jasnobeżowym. Powracają też do łask: żywy różowy ,opalizujący błękit oraz seledyn. Utrzymują się nadal, chociaż straciły na atrakcyjności: czerń, biel i granat.

Moda współczesna zaleca maksymalne koordynowanie bielizny dziennej. Wszystkie jej części powinny być jeśli nie z jednego materiału, to przynajmniej w jednym kolorze, lub w kolorach zharmonizowanych, co oby wzięli pod uwagę producenci naszych „dessous".

W bieliźnie nocnej zaznaczają się dwa podstawowe style: romantyczny, zwany też stylem „Scarlett" (od bohaterki „Przeminęło z wiatrem"), urozmaicony koronkami, falbankami, kokardami, oraz sportowy o bardzo prostym kroju, ale w żywych barwach.

Modne są 3 długości nocnej bielizny: do kolan, do pół łydki i do kostek. Ta ostatnia długość stosowana jest tylko w bardzo strojnej, luksusowej bieliźnie.

Podomka zawsze powinna być tej samej długości co koszula i utrzymana w tym samym co ona stylu, by utworzyła się estetyczna całość.

K. B.

Podomka w grochy w stylu romantycznym. Nocna koszula z tego samego materiału. (FOTO—AR)

MODA

Przed 15 laty

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

donosił...

Koszalin, 17 grudnia 1951 r.

W Sądzie Powiatowym w Słupsku odbyła się rozprawa przeciwko kilku uczniom zamieszkałym w internacie Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, którzy wywołali na ulicach miasta i w budynkach internatu bójkę. Zostali oni skazani na 3—5 lat więzienia.

W spotkaniach piłkarskich o puchar przechodni WKKF, w grupie pierwszej prowadzi Gwardia Koszalin przed Spójnią Darłowo, a w grupie drugiej — Gwardia Słupsk przed Unią Szczecinek.

Za niesportowe zachowanie kilku piłkarzy ukaranych zostało dyskwalifikacjami. M. in. dożywotnio zostali zdyskwalifikowani dwaj zawodnicy Kolejarza Białogard — jeden za pobicie zawodnika a drugi za zamiar pobicia.

Cztery nowe zakłady produkcyjne uruchomi w przyszłym roku Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego. Będą to: fabryka wozów w Sianowie, wytwórnia beczek w Dębnicy Kaszubskiej i dwie fabryki wyrobów metalowych w Karlinie i Szczecinku.

Kino „Polonia" w Koszalinie wyświetla film prod. radz. „Jubileusz" a „Polonia" w Słupsku — „Śmiałych ludzi", również prod. radzieckiej.

W województwie odbywają się zjazdy przodujących chłopów, wyróżniających się obywatelską postawą wobec państwa. Na zjazdach tych dekoruje się chłopów Krzyżami Zasługi przyznanymi przez prezydenta RP. Przodujący chłopi otrzymują także dyplomy uznania.

Po Szczecinku, Miastku i Bytowie, powiaty Drawsko i Złotów zostały zwolnione z miarek i odsypów młyńskich. Do osiągnięcia 90 proc. planu skupu zboża zbliżają się powiaty Sławno i Wałcz.

W Zakrzewie w pow. złotowskim powstaje reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Ziemi Koszalińskiej. Zespół rozpocznie pracę w pierwszych dniach stycznia, a w jego skład wejdzie młodzież ze wsi województwa.

W miastach województwa występuje Państwowy Teatr ze Szczecina ze sztuką Bałtuszisa „Pieją koguty".

II konferencja sprawozdawczo-wyborcza koszalińskiej organizacji partyjnej wybrała nowy Komitet Miejski PZPR, na czele z I sekretarzem tow. Kędzierskim i II sekretarzem, tow. Hankiewiczem.

W Domu Kultury w Koszalinie wystąpił chór z Koczały w pow. człuchowskim, który w ogólnopolskich eliminacjach Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie uzyskał jedno z pierwszych miejsc.

W noworocznej choince organizowanej przez Okręgowy Oddział TPD od 27 grudnia do 6 stycznia dla dzieci ze wszystkich szkół województwa weźmie udział 4 tys. dzieci — przodowników nauki oraz dzieci przodowników pracy. Przewidziano wiele atrakcyjnych rozrywek.

Oprac. MAR

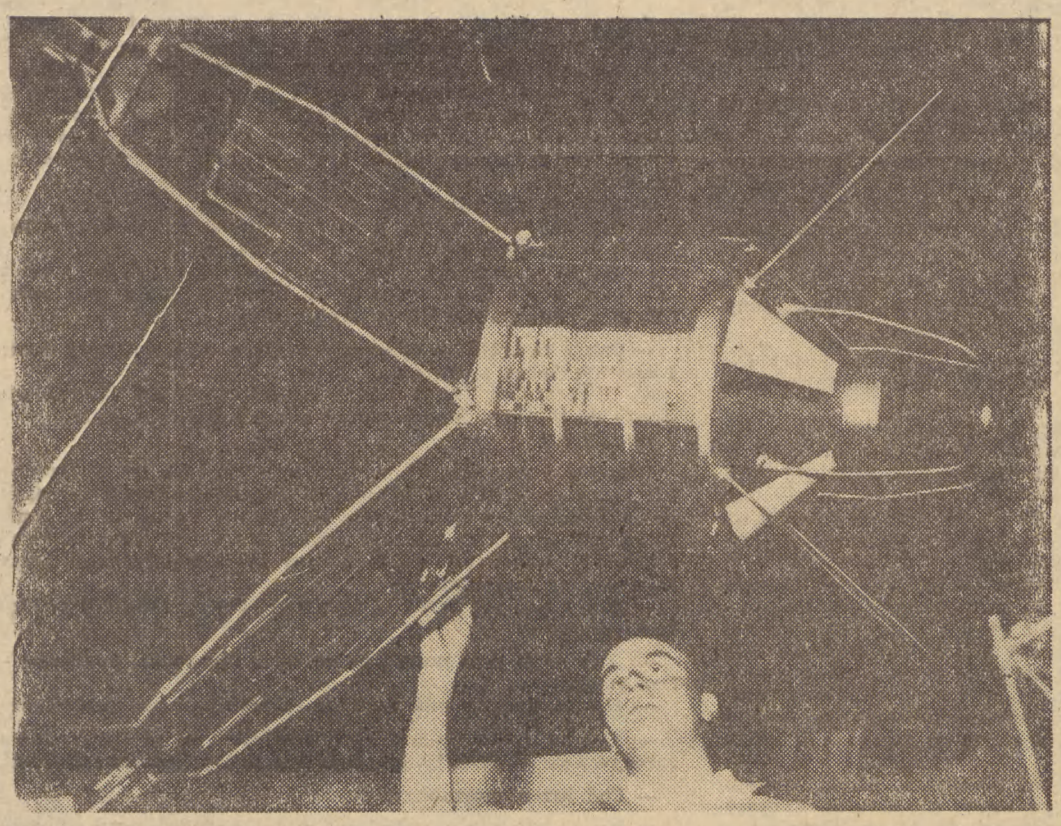

W londyńskim Muzeum Techniki znajduje się naturalnej wielkości model pierwszego angielskiego satelity „UK-3", który w początkach przyszłego roku ma być wystrzelony na orbitę okołoziemską. CAF — UPI

Kilka marsjańskich rewelacji

JAK wiadomo uczeni wiązali duże nadzieje z problemem życia na Marsie: jednym z podstawowych argumentów było zaobserwowanie z całą pewnością zmniejszania się czap polarnych każdej wiosny i lata (mowa tu oczywiście o marsjańskich porach roku) oraz następowanie wkrótce po tym „zaciemnienia" wielkich połaci powierzchni Marsa. Sądzono, że czapy polarne zbudowane są z mas śniegowo-lodowych, że w czasie wiosny i lata topnieją, woda spływa w okolice równika marsjańskiego, i w tym samym czasie rozwija się na tych terenach roślinność, wątła wprawdzie, lecz zmieniająca barwę terenu — stąd zmiana koloru pustyń marsjańskich w ciągu lata. Zabarwienie letnie ma odcień niebieskawy, co zdawało się tym bardziej świadczyć o roślinnym jego pochodzeniu: wiele bowiem porostów alpejskich ma podobny kolor.

Ostatnie obserwacje stanowią jednak poważny cios dla takich hipotez. Oto kilka podstawowych zarzutów:

I. Temperatura na powierzchni Marsa jest bardzo niska, i nawet latem niemożliwe jest topnienie wielkich ilości lodu, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę bardzo wysokie ciepło topnienia wody. Dlatego też należy odrzucić „lodową" hipotezę czap polarnych. Bardzo ścisłe obserwacje prowadzone w ciągu pięciu lat przez Sintona i Stronga wykazały, że w najkorzystniejszej porze roku, tzn. latem na równiku temperatura w południe osiąga zaledwie kilka stopni powyżej zera. W okolicach czap polarnych temperatura praktycznie zawsze pozostaje niższa od temperatury topnienia lodu.

Niemniej obecność niewielkich ilości pary wodnej w atmosferze Marsa została stwierdzona. Wydaje się obecnie, iż najrozsądniejszym wytłumaczeniem jest założenie, że czapy polarne Marsa składają się w przeważającej większości ze stałego dwutlenku węgla i z niewielkich tylko ilości lodu.

II. Znikanie czap polarnych można teraz wytłumaczyć o wiele prościej: pamiętajmy, że w normalnym a tym bardziej w niskim ciśnieniu CO_2 istnieć może tylko w dwóch postaciach: gazowej i stałej. Gdy temperatura w okolicy czap polarnych przekracza —78 st. C, stały dwutlenek węgla zaczyna sublimować i przedostaje się w postaci gazowej do atmosfery; stąd obserwowane zmniejszanie się czap polarnych.

III. Pozostaje jeszcze sprawa okresowego pociemnienia obszarów na niższych szerokościach. Ciekawą i dość prawdopodobną hipotezę wysunęli niedawno J. Otterman i F. E. Bronner z Pensylwanii. Zakładają oni, że pociemnienie letnie spowodowane jest osobliwą krystalizacją pary wodnej i dwutlenku węgla, swego rodzaju szronem. Narzuca się od razu pytanie, dlaczego zwykle szron na Ziemi bywa biały, a na Marsie ma być ciemniejszy od i tak przecież ciemnego gruntu? Otóż wszystko zależy od kształtu kryształków szronu. Otterman i Bronner zwrócili uwagę na szron, który powstaje na terenach piaszczystych i pyłowych — a taką naturę posiada, zdaniem uczonych, teren marsjański. Otóż przy tworzeniu się szronu na takim gruncie powstają mikroskopijne górki, wybrzuszenia, gdyż na pionowych kryształkach szronu osadza się pył. Jak wykazują obserwacje, albedo — czyli stopień zdolności odbicia światła — zmniejsza się przy tym znacznie.

Przypuszcza się, że w miarę zbliżania się lata w ciągu dnia z czap polarnych wyparowuje pewna ilość dwutlenku węgla i minimalna ilość wody, po krótkim czasie temperatura znów się obniża, i szron o niebieskawym zabarwieniu osadza się w okolicy — ale już nieco dalej na południe, gdyż wiatr roznosi pary wydostające się z czap polarnych. Następnego dnia proces się powtarza, i w ten sposób stopniowo szron osadza się nawet w okolicach równikowych. Niebieskawe zabarwienie samego szronu wraz ze zmniejszeniem zdolności odbijającej gruntu stwarza wrażenie niebieskiego pociemnienia terenów Marsa.

W warunkach, które według ostatnich danych panują na Marsie, trudno jest wyobrazić sobie jakąkolwiek roślinność typu ziemskiego. Nawet jeżeli uwzględnimy temperatury powyżej O st. C występujące na równiku marsjańskim, nie należy zapominać, że ma to miejsce tylko w ciągu kilku godzin około południa, ale w nocy temperatura z reguły nie przekracza 145 st. K, czyli około minus 130 st. C!

Wyniki, o których była mowa, są przy tym o wiele dokładniejsze niż wszystko co znała dotąd astronomia planetarna: uwzględniono bowiem pomiary radiowe, spektroskopowe i to dokonywane z satelitów oraz aparatów kosmicznych (Mariner), wyciągnięto średnie z wieluset obserwacji i dokonano dokładnej analizy matematycznej danych pomiarowych. (NNT—PAP)

Ślizgawka nad ślizgawkami

W Grenoble wylewa się obecnie największą płytę betonową świata. Będzie ona miała 400 m długości i 252 m szerokości. Na płycie tej powstanie tor do jazdy szybkiej na lodzie dla przyszłych Igrzysk. Dla zamrażania lodowiska ułożona będzie sieć rur stalowych o długości 118 km.

Nowoczesność

Na zielonogórskiej ulicy zaobserwowano następującą scenę: z taksówki wysiadł skromnie odziany mężczyzna uiścił należność, po czym siadł na ziemi i... zaczął żebrać. W krótkim czasie „utargował" kilkanaście złotych.

Wykorzystanie taksówki znakomicie podnosi operatywność, umożliwia szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce i gwarantuje godziwy dochód.

Ale dlaczego nie zaopatrzyć się we własne auto ?

(z „Gazety Zielonogórskiej")

Z Bułgarii

(KORESPONDENCJA WŁASNA AR Z BUŁGARII)

Turyści tu nie docierają, choć surowe piękno Rodopów ma w świecie swoją sławę. Po wąskich górskich szosach pokręconych między skałami suną ostrożnie tylko samochody z miejscową rejestracją „CM" — Smolan, „Kdż" — Kyrdżiali... Rozklekotane autobusy i dudniące ciężarówki łączą ze światem w dolinach schowane w górach miasteczka — Rudożem, Srebrnogorcy, Madan...

Turyści tu nie docierają — zresztą po co? Nie ma tu luksusowych pensjonatów, ani restauracji, Bałkantouristu. Jest za to wiele dymiących kominów, wiele placów budowy, a bystre rzeki tylko szybkością prądu przypominają górskie potoki: woda w nich kłębi się brudna i gęsta, czasem stalowoszara, czasem brunatna.

Nic tu nie jest na pokaz. Nic tu nie jest „od święta", dla zabawy, dla rozrywki. Wszystko jest dniem powszednim.

W najmłodszym mieście

MŁODE I STARE

Siedmiotysięczny Madan, ukryty w górskiej kotlinie jest — jeśli wierzyć broszurze wydanej przed trzema laty staraniem miejscowych władz — najmłodszym miastem Bułgarii. Broszura miała upamiętnić dziesięciolecie doniosłego dla mieszkańców faktu: mianowania osady Madan miastem. Wtedy właśnie powstawały tu pierwsze duże domy mieszkalne dla robotników zakładanych kopalni cynku i ołowiu, szpital, pierwsze szkoły, dom kultury.

Po trzynastu latach, centrum miasta zabudowane jest nowoczesnymi gmachami z wielkomiejskim rozmachem oświetlonymi neonami — „Uniwermag", „Zakusalnia", „Hotel", „Cafe"... Na balkonowych logiach śpią w wózeczkach opatulone niemowlęta... Modnie ostrzyżone dziewczęta i chłopcy w koszulkach polo wybiegają z gmachu technikum. Z ciężkim sapaniem pną się pod górę autobusy kopalni — wiozą do pracy kolejną zmianę robotników. Za oknami autobusów zjeżdżających z góry do miasta — zmęczone twarze górników. Za godzinę, za dwie zobaczę ich z dziećmi w domu towarowym — jesień, to przecież czas zakupów. Młodszych spotkam przed miejscowym kinem, na ławce, może przy stoliku w zakusalni — w męskim towarzystwie przy kuflu piwa, czy przy kieliszku śliwowej. Jak wszędzie na świecie.

A przecież to najmłodsze, najnowsze miasto bułgarskie ma w sobie bardzo dużo starego. Nie, nie domów. Chałupinki, z których w „przedkopalnianych" czasach składała się tysięczna osada Madan, dawno już rozwaliły buldożery. Nawet rzeczywisty zabytek — przez Rzymian budowany most — ustąpił miejsca mostowi przeznaczonemu dla autobusów i ciągników, nie dla koni. Szkoda? Chyba tak, ale nie ten jeden rzymski most w okolicy. Jadąc szosą wśród gór widzi się wiele takich kamiennych mostów, łączących przez rwące strumyki wąskie górskie ścieżki, niepotrzebne dziś, nie używane.

Rodopską historią są w Madanie ludzie. Kobiety w długich, czarnych sukniach, otulone niemal po oczy w białe haftowane szale. Dziewczęta w sukienkach po kostki, nie pokazujące się nigdy na ulicy z chłopcem. Panny młode, liczące 12 i 13 lat, wydawane przez rodziców za mąż, w tajemnicy przed władzami. I ten męski tłum w zakusalni — choć gra muzyka, choć można tańczyć.

A przecież nie ma tu mniejszości tureckiej. Mieszkańcy tych stron mówią starszym, dla polskiego ucha czystszym, słowiańskim językiem niż w dolinach. Ot, choćby „kuźnia" nazywana w całej Bułgarii „kowacznicą" — tu pozostała „kuźnią". Zachowali przez czas niewoli tureckiej starą, słowiańską mowę. Nie zachowali — starej wiary. Górale z Madanu i okolic to przede wszystkim mahometanie.

SKOK PRZEZ WIEKI

Skąd ja to znam? Obok nowoczesnego mieszkalnego bloku przycupnęły przy górskiej ścianie jak jaskółcze gniazda drewniane komórki. Kwiczą w nich prosiaki, wylatują z furkotem gołębie. Lokatorom nowych mieszkań trudno wyobrazić sobie życia bez własnego gospodarstwa. Choć pracują w wielkim zakładzie przemysłowym, choć mieszkają w mieście.

Od Rodopów po Bałtyk niesie industrializacja te same problemy ludziom, którzy z miesiąca na miesiąc, z roku na rok nauczyć się muszą zupełnie nowego życia. I szybciej obok komórek „gospodarskich" zjawią się równie obskurne komórki — garaże na własny samochód, niż pierwsze pokolenie górników zrezygnuje z własnej „zagrody" skleconej z desek, z popołudniowych pogwarek „na przyzbach", czyli na ławkach ustawionych wzdłuż ulicy, z wynoszenia na podwórze domowych zajęć — prania, suszenia, opiekania papryki.

To chyba prawidłowość naszych przemian. I nie dziwią przybysza z Polski ani owe komórki, ani sąsiedzkie pogaduszki wzdłuż ulic.

Ale przecież w Bułgarii — kraju, który swe pierwsze drukowane książki ujrzał dopiero w XIX wieku, kraju, na którego historii, obyczajach, kulturze zaważyła balastem ciemnoty i zacofania niewola turecka, nie tylko to sąsiedztwo komórek i słonecznych bloków jest świadectwem trudu zachodzących przemian.

Do dziś mieszkańcy tych okolic pamiętają i wspominają pierwszą dziewczynę z górskich wsi w okolicy Smolana, która przed 15 laty wyjechała z Rodopów — na studia do Moskwy. Jest dziś inżynierem sofijskiej telewizji, żyje w stolicy, pewno, jak my wszystkie pracujące kobiety, z trudem godzi pracę i obowiązki domowe, ale tu, w górskich wsiach wciąż ją wspominają jak symbol czegoś nowego. Chociaż — a może właśnie dlatego, że w jej ślady poszły setki rodopskich dziewcząt. Że w madańskich kopalniach pracują kobiety — inżynierowie. Że w miejscowym technikum i w liceum klasy dziewczęce nie ustępują liczebnością klasom chłopięcym. Bo w Madanie — począwszy od IV klasy szkół podstawowych — nie ma klas koedukacyjnych.

Przed dwoma laty przyjechały do Rodopów „na plener" dwie polskie plastyczki. Mieszkały otoczone serdeczną gościnnością w góralskiej chacie, szkicowały pejzaże i ludzi z Rodopów. Tu — blisko Madanu. A kilka lat przed nimi w pobliskiej wsi zrobiła wystawę swych szkiców bułgarska malarka. Rysowała swe szkice w tajemnicy, ukradkiem. Mieszkańcy tych okolic uważali odtwarzanie ludzkich twarzy za „grzech", pozowanie groziło potępieniem przez mułłę i wieś. A jednak szkice powstały i na wystawie nikt nie pobił malarki. Ludzie przychodzili na wystawę tłumnie i podziwiali: co może zrobić człowiek!

To już dziś stare historie i opowiadają mi o nich mieszkańcy Madanu, jak o ciekawostkach z minionej, choć tak niedawnej przeszłości. Za kilka lat takimi ciekawostkami będą drewniane komórki dla prosiąt przy nowych blokach.

A jeszcze za kilka lat — zapomni się i o tym. Tak, jak ludzie zapomnieli, że dwadzieścia lat temu w promieniu trzydziestu, czterdziestu kilometrów nie było szkoły średniej, nie było szpitala, nie było kina...

S. GRABOWSKA

Gitary na eksport

Około pół miliona harmonijek ustnych (od 8-głosowych dziecięcych do 96-głosowych koncertowych) eksportuje rocznie „Coopexim". Największym powodzeniem zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych cieszą się polskie gitary, m. in. czterostrunowe „Ukulele".

Plakatów zrywać nie pozwalają...

„Niedługo odechce wam się śmiać" — powiedział niedawno jeden z lokalnych przywódców neofaszystowskiej partii zachodnioniemieckiej NPD do przeprowadzającego z nim wywiad dziennikarza, gdy ten pokpiwał sobie z poglądów głoszonych przez aktywistów partyjnych. I rzeczywiście, powodów do śmiechu mają tamtejsi liberałowie coraz mniej. Po wyborach w Hesji i Bawarii na alarm bije wiele gazet w różnych częściach świata. Napisano już na ten temat wiele komentarzy. Może więc tym razem dla odmiany tylko parę faktów.

✶

Z METOD PROWADZENIA KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ: W Klingenbergu trzech funkcjonariuszy NPD pewnego wieczoru przywiązało 22-letniego robotnika do słupa oświetleniowego i przywiesiło mu na piersiach tablicę z napisem: „Zrywałem plakaty NPD". Dopiero po przeszło godzinie robotnik został uwolniony przez przechodniów.

O innych ekscesach tego typu można sporo przeczytać w zachodnioniemieckich gazetach.

✶

Z ROCZNIC UROCZYŚCIE OBCHODZONYCH PRZEZ NPD: Na początku listopada w Monachium partia zorganizowała wielkie uroczyste zgromadzenie. Przemawiał płomiennie jej przywódca. Czczono 43. rocznicę monachijskiego puczu Hitlera (tzw. marszu na Feldherrenhalle). Następnego dnia tenże sam przywódca oświadczył, że NPD nie ma nic wspólnego z hitlerowską NSDAP.

✶

Z PRZESZŁOŚCI KIEROWNICTWA PARTII: Do niedawna na 18 członków władz centralnych NPD — 12 było aktywistami partii hitlerowskiej (przed wyborami w Bawarii ze względów taktycznych kilku z nich usunięto). Wśród nich obersturmbannführerzy SS i SA — dr Schimmenhorn, Otto Hess, hauptsturmführerzy SS - Waldemar Schnetz, E. Schweimer, sturmbannführer SS — Fritz May, gauamtsleiter — dr von Gruenberg. Przywódca NPD stwierdził parę dni temu, że procent byłych hitlerowców nie jest większy w jego partii niż w innych ugrupowaniach politycznych w Niemieckiej Republice Federalnej.

NIEMCY WCZORAJ dziś JUTRO

✶

Z HASEŁ I WYTYCZNYCH PROGRAMOWYCH NPD: Niemcy dla Niemców! — demagogia skierowana głównie przeciw robotnikom cudzoziemskim zatrudnianym w NRF, a przy okazji przeciw uzależnianiu w polityce agresji od NATO i USA (chcą to robić sami, uważają, że stać już ich na to). Precz z pomocą dla krajów słabo rozwiniętych! Dość już płacenia odszkodowań wojennych różnym Izraelom, ofiarom hitleryzmu itp. Położyć wreszcie kres procesom, amnestia dla skazanych hitlerowców! Niemcy muszą powrócić do swych granic z 1937 r.! Dość panoszenia się zgniłych liberałów i intelektualistów, dość dekadenckiej sztuki nowoczesnej — płodów zgniłej wyobraźni!

✶

PARĘ SZCZEGÓŁÓW O OSTATNICH SUKCESACH: Co miesiąc przybywa tysiąc nowych członków partii. Tak samo szybko rośnie liczba zwolenników. W tegorocznych wyborach lokalnych głosowało na NPD około miliona Niemców, w tym sporo młodzieży. Gdzie najwięcej popierających? — Norymberga, stolica hitlerowskich partaitagów — 13 proc. głosujących, Bayreuth, miasto Wagnera, „święte miejsce" hitlerowców — 14 proc.

✶

NIECO O ZAMIARACH I DAŻENIACH:

Quick (tygodnik zachodnioniemiecki) — Czy panowie dążycie do zdobycia władzy w państwie?

Thielen (przywódca NPD, przemysłowiec z Bremy) — Naturalnie!

Von Thadden (jego zastępca, junkier pruski) — Oczywiście! (z wywiadu, jaki ukazał się parę tygodni temu).

Sprawa nie prosta, konkurencja silna. Aktualnie w wyścigu po władzę ubiegł ich inny hitlerowiec, obecny kanclerz NRF — Kiesinger. W NRF hitlerowców nie brakuje.

A. POLAK

LOS CZYHA POD MANGOWCEM

Diego Viga

Tłumaczył: Stanisław Gogluska

(26)

— Do tego jeszcze nie doszło. Chciałbym wiedzieć, kto miał motywy, żeby sprzątnąć Don Vicenta. — Proszę mi wybaczyć, że przerwałem pani opowiadanie. Pani będzie łaskawa kontynuować.

— Wprawdzie nie zbankrutowaliśmy do reszty, ale nasza sytuacja nie była tak świetna. Vicente lubił grać rolę wielkiego pana — raz został mianowany alkaldem, był jednym z pańskich poprzedników, ale stało się to naturalnie dopiero wtedy, gdy do władzy doszli liberałowie, potem został nawet posłem w parlamencie. Zawsze był duchowym świecznikiem tego okręgu, jeżeli w ogóle tu przebywał. Myślę, że był dobry i miły, tylko w stosunku do mnie i do dzieci grał rolę pana i władcy.

O to trzeba będzie chyba zapytać jeszcze kogo innego, pomyślałem, a późniejsze rezultaty nie zupełnie potwierdziły te twierdzenia Dony Dolores, wysuwane w dobrej wierze. Byłem jednak znowu prawie że skłonny podejrzewać ją i córki, jedyne osoby, wobec których grał rolę pana, choć wobec wszystkich innych był dobry i miły. Ona po prostu nie może sobie wyobrazić, że ktoś... choć by tylko dla testamentu... Naturalnie milczałem na ten temat.

— Łaskawa pani, wspominała pani parę razy, że Don Vicente był bardzo zadłużony. Lata całe byliście państwo w opłakanej sytuacji finansowej. Jak to teraz możliwe, że po śmierci Don Vicenta zjawił się olbrzymi spadek, wolny od długów? Załóżmy, że dom to dawna własność rodzinna, ale trzy domy córek musiały być kupione znacznie później, wtedy przecież w Bogocie te dzielnice w ogóle nie istniały. Kiedy byłem małym chłopcem, pasiono tam jeszcze krowy.

Nie powinienem był tego powiedzieć, jeżeli nawet kobieta ma trzy bardziej niż dorosłe córki, nie wypada jej okazywać, że się jest o wiele młodszym i że się było małym dzieckiem, gdy ona miała już swoje kłopoty jako pani domu.

— Mówiono mi — dodałem zaraz niepotrzebnie — że są to posesje bardzo cenne i przynoszą wielki dochód.

— Biedne, wydziedziczone dzieci — zaczęła lamentować Dona Dolores — od razu też straciła większą część mojej sympatii. Do diabła, wszystko się tu kręci koło przeklętych pieniędzy? Gdy ktoś je posiada, chce jeszcze więcej, kiedy zaś nie ma, dopiero wtedy staje się ich niewolnikiem.

— Proszę mi wybaczyć — przybrałem ton przyjacielski — ale muszę wyrobić sobie sąd o sytuacji finansowej, jeżeli mam być pani doradcą w sprawie testamentu.

— Tak, hm, domy mają dużą wartość, przynoszą ładny dochód, wystarczający na życie biednej, niezamężnej dziewczyny.

Biedna, niezamężna dziewczyna, pomyślałem sobie. Na pewno każdy daje swoje czterysta pesos na miesiąc, o wiele więcej niż moje pobory alkalda. Gdyby przynajmniej były młodsze, można by było się z którąś ożenić, choć są „biedne i wydziedziczone". Można by dojść do niezłego majątku. Tak, są już jednak za stare, najwyżej ta najmłodsza, Anunciacion? Też trzy lata starsza ode mnie! Znowu pomyślałem o Mercedes, ta była grzechu warta. Co za kobietka! Mogła się podobać — a Hoyos uważa ją za morderczynię. Ten dureń, stary Vicente, miał niezły gust. Po wszystkim, co się potem stało, te myśli wydają mi się straszliwie cyniczne. Ale człowiek często jest cyniczny i kiedy te przestępstwa popełnia tylko w myśli może się cieszyć, a nawet dziękować losowi. — Bo nikt o nich nie wie i nikomu nie szkodzą — najwyżej człowiek się ich wstydzi, a o tym na szczęście też nikt drugi nie wie.

Poza tym Mercedes ma więcej pieniędzy, uświadomiłem sobie. Tak, mówił inny głos we mnie, ale doktor Ernesto Tejeiro nie jest szakałem, nie nosi też po nikim używanych garniturów — i nie żeni się z używaną kobietą, nie żre łupu, konsumowanego już przez innych. Tymczasem Anunciacion jest na pewno nietknięta. Mimo swoich dwudziestu ośmiu lat zaczęłaby dopiero żyć.

— Czy wartość wszystkich trzech domów jest mniej więcej taka sama? — zadałem sobie pytanie. Pytanie to właściwie nie miało nic wspólnego z obaleniem testamentu.

— Niezupełnie, Vicente miał pewną słabość do Anunciacion. Jej dom jest bardzo duży i położony w centrum. — No, tam już nawet za mojej pamięci nie pasano krów, powiedziałem sobie, kiedy posłyszałem adres. — Poza tym są w nim biura. Czysty dochód może wynosić sześćset pesos na miesiąc.

— Prawie trzy razy tyle, co moje pobory, obliczyłem.

A czy dobra — myślę o kwestionowanym spadku panny Pardo — są obciążone jakąś hipoteką?

— Nie — wprawdzie, o ile dobrze pamiętam, na hacjendzie „Guinda" ciąży jeszcze niewielka hipoteka, ale o tym poinformuje pana panna Pardo lepiej, niż ja.

— Jakże to zrobił pani zmarły małżonek? Kupił trzy domy i oczyścił dobra z długów...

— W ostatnich latach, zwłaszcza od czasu, jak liberałowie doszli do władzy, jego interesy zaczęły iść doskonale.

— Jak to?

Kiedy czytam notatki, wszystko to wydaje mi się trochę nietaktowne. Wtedy tego nie dostrzegałem mam nadzieję, że Dona Dolores też tego w taki sposób nie odczuła. Cóż mnie właściwie obchodzą uczucia grubej staruchy? Zresztą teraz jest moją przeciwniczką, to znaczy że ja reprezentuję teraz interesy jej pracowników.

— Może stał się bardziej aktywny. Ugory zamienił w ziemie uprawne.

— Tak — O tym muszę pomówić z Mercedes, postanowiłem sobie.

— Uważa pan, że uda nam się zakwestionować testament

— Gdyby tylko można było dowieść, że siły umysłowe rzeczywiście zawodziły już Don Vicenta w latach ostatnich.

— Był już nienormalny.

— No, — odważyłem się teraz zaoponować — pani mi wybaczy śmiałość — zupełnie normalnym przecież chyba nigdy nie był.

(d. c. n.)

Czekanie na wielką powieść

(Dokończenie ze str. 5)

pewnością nie doceniony — zbiór reportaży, zatytułowany „Ludzie, ziemia, morze". I znów na kartach tej nazbyt skromnie wydanej książki przed oczyma czytelnika rozwija się szeroka, autentyczna panorama zjawisk społecznych i postaw ludzkich, charakteryzujących rzeczywistość Ziemi Koszalińskiej.

Nie ulega wątpliwości, że istnieje duże zapotrzebowanie na literaturę piękną o regionie. Społeczeństwo Ziemi Koszalińskiej czeka na wielką powieść współczesną, obrazującą artystycznymi środkami wyrazu jego trud tworzenia nowej rzeczywistości w powojennych latach — wyjaśniającą w sposób odpowiedzialny trudne sprawy przeszłości, a jednocześnie ukazującą procesy konsolidujące, świadczące o podniesieniu rangi patriotycznej i kulturalnej wielkich mas narodu, które na Ziemiach Zachodnich i Północnych znalazły dopiero pełną szansę rozwoju.

Społeczeństwo Ziemi Koszalińskiej czeka również na wielką powieść historyczną o życiu najdawniejszych mieszkańców tej ziemi, ich oporze przeciwko germanizatorskim usiłowaniom margrabiów brandenburskich i innych niemieckich feudałów — o tragedii skazanego na zagładę ludu pomorskiego. Skąpa jeszcze baza źródłowa nie powinna stanowić istotnej przeszkody. Przeciwnie, otwiera szeroką przestrzeń dla pisarskiej intuicji.

W zasięgu społecznych postulatów adresowanych do twórców literatury pięknej, mieści się też powieść biograficzna o historycznych postaciach i wybitnych ludziach, którzy na tej ziemi żyli i działali: o księżnej Anastazji, Elżbiecie Szczecińskiej, Bogusławie X, pastorze Michale Mostniku, księdzu Bolesławie Domańskim...

Nietkniętym przez środowisko pisarskie Koszalina tematem tak w prozie jak poezji, jest marynistyka. Piękno odzyskanego morza, trudna praca rybaka, kształtowanie nowych tradycji morskich.

Czeka się na takie książki. Powinny to być dzieła ambitne, dojrzałe — dające czytelnikowi zadowolenie i wiedzę, a równocześnie pomocne w wychowywaniu młodego pokolenia.

Należy jednak pamiętać, że dobre książki nie rodzą się z miesiąca na miesiąc ani nawet z roku na rok. Są one efektem długiego i trudnego procesu rozwojowego osobowości twórczych i całego środowiska literackiego, który można przyspieszyć przez stworzenie temu środowisku odpowiednich warunków oraz życzliwego klimatu. Początek został już zrobiony.

GRACJAN FIJAŁKOWSKI

K-262/B

Z okazji nadchodzących Świąt
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu "Arged"
oferuje PT Klientom
artykuły gospodarstwa domowego
a w szczególności:

choinki z tworzyw sztucznych,
komplety choinkowe z żarówkami,
świeczki choinkowe,
opiekacze do mięsa i ryb,
prodiże elektryczne,
ekspresy do kawy,
termosy do płynów, potraw, masła do zup i inne,
żelazka do prasowania w tym z regulatorem termicznym,
młynki do kawy
serwisy obiadowe i garnitury do białej i czarnej kawy,
kieliszki do wódki importowane,
szklanki szlifowane,
lampki nocne,
żyrandole w asortymencie,
szkło oświetleniowe do żyrandoli,
kosmetyki jak: kremy, wody kwiatowe, kredki do warg, mydła toaletowe.
kosmetyczki damskie,
grzebienie i komplety toaletowe,
pudernice damskie,
żyletki krajowe w asortymencie,
puszki do przypraw z tworzyw, krajowe i importowane,
garnki aluminiowe i emaliowane w asortymencie,
scyzoryki oraz inne artykuły gospodarstwa domowego.

WIELE Z NICH MOŻE BYĆ MIŁYM I POŻĄDANYM UPOMINKIEM GWIAZDKOWYM.

Dyrekcja WP „ARGED" zaprasza do obejrzenia sklepów MHD i WSS „SPOŁEM" z artykułami gospodarstwa domowego „1001" drobiazgów oraz ŻYCZY ZADOWOLENIA Z KUPNA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW.

K-3092

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W SŁUPSKU
podaje do wiadomości PT ODBIORCÓW,
korzystających z usług komunikacyjnych przedsiębiorstwa, że Z DNIEM 1 STYCZNIA 1967 R.
usługi te będą świadczone wyłącznie za gotówkę, lub w drodze obrotu czekowego.
K-3075-0

OGŁOSZENIA DROBNE

OPEL rekord 1900 prod. 1963, stan idealny, sprzedam. Sopot, telefon 51-25-92. K-275/B

DOM z ogrodem, pół morgi ziemi — okazyjnie sprzedam. Mieszkanie — 2 lub 3 pokoje z kuchnią po kupnie wolne. Nikodem Łuczak, Trzemeszno, ul. 1 Maja 4, pow. Mogilno, woj. bydgoskie. Gp-3614

BOĆKO Piotr zgubił książeczkę oszczędnościowo-pożyczkową nr 2237349 wydaną przez Bank Spółdzielczy Gościno. G-3616

POMOC domowa pilnie potrzebna. Koszalin, Budowniczych 3/13. Gp-3615

LIGA Obrony Kraju — Ośrodek Szkolenia Kierowców Zawodowych w Słupsku przyjmuje zapisy na kurs czeladniczo-mistrzowski. Otwarcie kursu dnia 6 stycznia 1967 r. o godz. 17. Bliższych informacji udziela biuro Ośrodka codziennie od godz. 8—15, telefon 25-95. K-3090-0

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Oświata" Oddział w Koszalinie przyjmuje zapisy na kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych na studia wyższe, palaczy centralnego ogrzewania kelnerski i bufetowych. Zgłoszenia kierować do sekretariatu: Koszalin, plac Wolności 4 (wejście od ul. A. Lampego) telefon 29-48 wewn. 1. Gp-3617-0

Polskie Linie Lotnicze LOT
zapraszają
wszystkie PRZEDSIĘBIORSTWA I INSTYTUCJE
do korzystania z naszych usług
w zakresie przewozów towarowych

Opłaty za przewóz towarów są znacznie niższe od opłat kolejowych czy pocztowych.

OPŁATY za przewóz 1 kg towaru wynoszą:

z Koszalina do Warszawy	2,05 zł
z Koszalina do Krakowa	2,20 zł
z Koszalina do Rzeszowa	2,40 zł

Przyjmujemy do przewozu przesyłki o wadze do 80 kg w jednej sztuce i wymiarach 50×60×120 cm. Łączna waga jednorazowo nadanych przesyłek — może wynosić do 1000 kg.

Na życzenie dostawcy lub odbiorcy możemy za niewielką opłatą, przesyłki towarowe odbierać i dostarczać pod wskazany adres.

Formalności spedycyjne załatwia oraz informacji udziela nasze BIURO W KOSZALINIE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 11/15, tel. 57-77, codziennie od godziny 7 do 18.

O nadejściu przesyłki informujemy odbiorcę telefonicznie lub pisemnie. K-3081-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W SŁUPSKU
uprzejmie zawiadamia,
że Z DNIEM 16 GRUDNIA 1966 R.
w Słupsku, przy ul. Murarskiej nr 12
uruchamia Salon Pralniczy
świadczący USŁUGI w zakresie prania i maglowania bielizny oraz prasowania koszul męskich.
Czynności związane z praniem i maglowaniem wykonywane będą przy udziale klientów.
Cykl prania wraz z wykończeniem — trwać będzie około 3 godzin.
SALON CZYNNY BĘDZIE
w dni powszednie od godz. 7 do godz. 19,
w soboty od godz. 7 do godz. 17.
K-3087-0

Czyny społeczne słuchaczy SPMO

Komitet Zakładowy PZPR przy Szkole Podoficerskiej MO w Słupsku podsumował ostatnio wykonanie czynów społecznych, podjętych w bieżącym roku dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego.

Kadra, pracownicy i słuchacze szkoły przepracowali wspólnie ponad 18 tys. godzin przy zagospodarowaniu i przebudowie placów, chodników i trawników na terenie zajmowanym przez SPMO. Pracowano również przy porządkowaniu Parku Kultury i Wypoczynku nad Słupią, sadzeniu lasu, pomagano pegeerom w akcji żniwnej i wykopkowej. Przy budowie szkoły w Darłówku, która powstała ze składek funkcjonariuszy MO przepracowano 3525 godzin. Rozpoczęto ponadto prace ziemne przy budowie stadionu dla Klubu Sportowego „Gryf". Łączna wartość zrealizowanych zobowiązań wynosi ponad 357 tys. zł. (Z.M.)

Żeglarskie rozliczenia

Mija kolejny rok działalności Słupskiego Jacht Klubu PTTK „Orion". W ciągu tych 12 miesięcy poczyniono dalsze kroki w rozwoju tego klubu. Przede wszystkim przybyły nowe jednostki pływające.

W niedzielę 18 bm. w kawiarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" w Słupsku odbędzie się sejmik żeglarski, na którym dokonana zostanie ocena rocznej działalności klubu oraz wytyczone dalsze kierunki jego rozwoju.

Sejmik rozpocznie obrady o godz. 9.

(a)

Spółdzielcy — inwalidzi dla walczącego Wietnamu

W marcu br. aktyw samorządowo-gospodarczy spółdzielczości inwalidzkiej województwa koszalińskiego podjął decyzję o przeznaczeniu na pomoc dla walczącego Wietnamu co najmniej 1 proc. czystej nadwyżki uzyskanej przez każdą spółdzielnię w województwie w roku 1965. Realizując to postanowienie przekazano ogółem na fundusz pomocy dla Wietnamu 72.689 tys. zł. Ostatnio Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w Koszalinie pismo, podpisane przez sekretarza CRZZ, W. Kosa, z serdecznymi podziękowaniami za hojny dar koszalińskich spółdzielców.

(p)

Pociąg zatrzymuje się w Nowym Jarosławiu

DOKP w Szczecinie zawiadamia, że dla polepszenia dojazdu w godzinach rannych z Nowego Jarosławia do pracy w Darłowie od dnia 19 grudnia br. wyznaczony został półminutowy postój pociągu nr 6619 relacji Sławno — Darłowo na przystanku osobowym Nowy Jarosław. W związku z tym ulegnie częściowej zmianie rozkład jazdy tego pociągu następująco: Sławno odjazd 6.20 (bez zmian), Nowy Jarosław przyjazd 6.32 i pół, odjazd 6.33, Darłowo przyjazd 6.43. (j)

SPOTKANIE Z POETAMI W „DOMKU KATA"

W sobotę 17 bm. o godz. 20 w „Domku Kata" w Koszalinie odbędzie się spotkanie z poetami z Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZW ZMW. Zapraszamy. (k)

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela — 17 i 18 XII 1966 r.

DYŻURY

KOSZALIN

Dyżuruje apteka nr 10, ul. Zwycięstwa 32, tel. 22-88.

SŁUPSK

Dyżuruje apteka nr 51 przy ul. Zawadzkiego, tel. 41-80.

WYSTAWA

KOSZALIN

MUZEUM — Pradzieje Pomorza Środkowego — Wystawa czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 16.

KAWIARNIA „RATUSZOWA" — Drzeworyty art. plastyka Bogdana Przybylińskiego z Torunia.

SŁUPSK

KLUB „EMPIK" przy ul. Zamenhofa — Wystawa amatorskiej grupy malarsko-graficznej z Neubrandenburga.

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.

TEATR

KOSZALIN — sala BTD — sobota i niedziela — godz. 19.30 — Drugi strzał; niedziela — godz. 16.30 — sala WOP — Angelina.

SŁUPSK — BTD, ul. Wałowa, tel. 52-85 — godz. 16 — w sobotę i w niedzielę — Pióropusz Błękitnego Orła.

KINO

KOSZALIN

ADRIA — Między linami ringu (USA, od lat 16).
Seanse o godz. 15.30, 18 i 20.30.
Poranki — niedziela — godz. 11 i 13 — Srebrny faworyt (CSRS, od lat 12.

WDK — Zemsta OAS (francuski, od lat 16).
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
Poranki — niedziela — godz. 11 i 13 — Ach, te dzieci (radziecki, od lat 9).

ZACISZE — Bumerang (polski, od lat 16).
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranki — niedziela — godz. 11 i 13 — Nie bójcie się tabliczki mnożenia (NRD, od lat 9).

MUZA — Potem nastąpi cisza (polski, od lat 14) — panoram.
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranki — niedziela — godz. 11 i 14 — Krzyżacy (polski, od lat 12) — panoramiczny.

AMUR — Mój stary (polski, od lat 14).
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranki — niedziela — godz. 11 i 12.30 — Zła królowa (polski, od lat 7).

ZORZA (Sianów) — W kraju Komanczów (USA, od lat 16).

FALA (Mielno) — Zakochani są między nami (polski, od lat 16).
Poranki — Karabin i gołębie (węgierski, od lat 12).

JUTRZENKA (Bobolice) — Karambol (węgierski, od l. 16).

SŁUPSK

MILENIUM — Zejście do piekła (polski, od lat 16) — panoram.
Seanse: w sobotę o godz. 16, 18.15 i 20.30; w niedzielę — 13.45, 16, 18.15 i 20.30.
Poranek: niedziela — godz. 11.30 — Niebezpieczna droga (jugosł., od lat 11) — panoramiczny.

POLONIA — w sobotę — Olimpiada w Tokio (jap., od lat 11) — o godz. 13.30. Sposób na kobiety (ang., od lat 18) — o godz. 16.15, 18.30 i 20.45.
W niedzielę — Olimpiada w Tokio — o godz. 16.15 i 19.
Poranki: niedziela — godz. 12 i 14 — Pechowiec na prerii (USA, od lat 12).

GWARDIA — Czarny aksamit (NRD, od lat 16) — panoram.
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranek: niedziela — godz. 12 — The Beatles (ang., od lat 12).

USTKA

DELFIN — Kochankowie z Marony (polski, od lat 18).
Seanse o godz. 18 i 20.
Poranek: niedziela — godz. 12 — Bajka o Mrozie Czarodzieju (radziecki, od lat 7).

GŁOWCZYCE

STOLICA — Był sobie dziad i baba (radz., od lat 14).
Seans o godz. 20.30.
Poranek: niedziela — Nasz kochany potwór (ang., od lat 7).

*

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Pamiętnik pani Hanki (polski, od lat 16) — panor.

CAPITOL — Cierpkie głogi (polski, od lat 16).

BIAŁY BOR — Kronika jednego dnia (radziecki, od lat 12).

BYTÓW — Pieski świat — Mondo Cane (włoski, od lat 16).

DARŁOWO — Winnetou — I s. (jugosł., od lat 11) — panoram.

GOŚCINO — Lęk (CSRS, od l. 16).

KARLINO — Niekochana (polski, od lat 16) — panoramiczny.

KOŁOBRZEG

PDK — Przybycie Tytanów (włoski, od lat 11).

WYBRZEŻE — Uciekinier w pościgu (finlandzki, od lat 14).

MIASTKO — Don Gabriel (polski, od lat 14).

POLANÓW — Dni powszednie i święta (radziecki, od l. 14) — pan.

POŁCZYN-ZDRÓJ — Testament uczonego (radziecki, od lat 14).

SŁAWNO — Fatalny list (angielski, od lat 11).

ŚWIDWIN

MEWA — Zawsze w niedzielę (polski, od lat 11).

REGA — Dwaj w stepie (radziecki, od lat 14).

WARSZAWA — Piekło i niebo (polski, od lat 16).

TYCHOWO — Mój stary (polski, od lat 14).

USTRONIE MORSKIE — Pierwsza Bastylia (radz., od l. 14 — pan.

●

BARWICE — Czas miłości (rum., od lat 16) — panoramiczny.

CZAPLINEK — Skrawek ziemi ojczystej (radz., od lat 14).

CZARNE — Samson (polski, od lat 14).

CZŁOPA — Niedziela sprawiedliwości (polski, od lat 16).

CZŁUCHÓW — Telefon 03 (radziecki, od lat 14) — panoramiczny.

DĘBRZNO — Atak we mgle (NRD, od lat 16) — panoram.

PIONIER — Strzał we mgle (radziecki, od lat 11).

DRAWSKO — Kapral i inni (węgierski, od lat 11).

JASTROWIE — Lekarstwo na miłość (polski, od lat 14).

KALISZ POMORSKI — Katastrofa (polski, od lat 16).

KRAJENKA — Złoty człowiek (węg., od lat 12) — panoram.

MIROSŁAWIEC — Morderca na urlopie (jugosł., od lat 16) — pan.

OKONEK — Ambicja (radziecki, od lat 14).

SZCZECINEK

PDK — Pokochajmy się (USA, od lat 14) — panoramiczny.

PRZYJAŹŃ — Ktokolwiek wie (polski, od lat 16).

TUCZNO — Dwaj muszkieterowie (CSRS, od lat 14).

WAŁCZ

MEDUZA — Sobótki (polski, od lat 14) — panoramiczny.

PDK — Być albo nie być (USA, od lat 16).

TĘCZA — Marysia i Napoleon (polski, od lat 16) — panoram.

ZŁOCIENIEC

MEWA — Mściciel w masce (angielski, od lat 14).

WIEDZA — Człowiek z fotografii (jugosł., od lat 14).

ZŁOTÓW — Oskarżony (CSRS, od lat 14).

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

RADIO

PROGRAM I
na dzień 17 bm. (sobota)

Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.06, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.06 Rozmaitości rolnicze. 5.36 Muzyka. 5.50 Gimn. 6.10 Orkiestra PR w Łodzi. 6.45 Kalendarz. 7.05 Muzyka i aktualności. 7.30 Piosenka dnia. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.15 Mozaika melodii. 8.49 Rozmowy na tematy prawne. 9.00 Dla kl. III i IV — „Uczmy się śpiewać". 9.20 Koncert rozr. 10.00 „Marcia" — Z. Nałkowskiej. 10.20 Muzyka operowa. 11.00 Dla kl. VII — „Dźwiękowe pocztówki z NRD". 11.30 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe. 12.10 Muzyka. 13.00 Dla kl. III i IV — „Czy to Rogaś?" — słuch. 13.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 14.00 Zagadka literacka. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba? 15.05 Z muzyki francuskiej. 15.30 Kultura pilnie poszukiwana. 15.50 Radioreklama. 16.00—19.00 Popołudnie z młodością: 16.30 Mój program na antenie. 17.35 „Świat idzie naprzód". 18.00 Muzyka na parkiecie. 18.45 Kurs jęz. ang. 19.00 Radioreklama. 19.10 Public. międzynarod. 19.20 Wędrówki muz. po kraju. 20.26 Wiad. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.33 Zespoły rozr. 20.50 Program z dywanikiem. 21.55 Utwór Fr. Liszta. 22.43 Muzyka popularna. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Gra zespół J. Miliana. 0.05—3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II
na dzień 17 bm. (sobota)

Wiad.: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.00, 12.06, 16.00, 19.00, 23.50.

5.06 Muzyka. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Radioreklama. 7.00 Muzyka. 7.45 Piosenka dnia. 7.50 Melodie na dzień dobry. 8.15 Kurs jęz. ros. 8.35 Audycja dokument. 9.00 Muzyka. 9.50 „Walka o nowe wychowanie" — I. Krasickiego. 10.05 Koncert rozr. 10.50 „Człowiek, o którego upomniało się morze" — A. i C. Centkiewiczów. 11.10 Publ. międzynar. 11.20 Koncert chopinowski 12.25 Melodie cygańskie. 12.50 Mówi technika. 13.00 Elementarz muzyczny. 13.19 Muzyka lud. różnych narodów. 13.45 „Myśląca maszyna" — humoreska F. Pilarza. 14.00 Muzyka popularna. 14.30 Uniwersytet Rad. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Gra zespół klarnecistów. 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.30 Dla dzieci: „Nieznośny pasażer" — słuch. 16.05 Public. międzynar. 16.15 Taneczne popołudnie. 17.30 Śląskie tańce ludowe. 18.00 Piosenki o Warszawie. 18.50 Felieton M. Jorsta. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Matysiakowie. 20.00 Recital tygodnia — W. Małcużyński — fort. 20.30 Giełda piosenki. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa. 22.00 Radiokabaret. 23.00 Z nagrań wybitnych artystów.

PROGRAM I
na dzień 18 bm. (niedziela)

Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.33 Muzyka. 6.40 Rozmaitości rolnicze. 7.10 Kalendarz. 7.15 W pięć minut... 7.30 Kapela Dzierżanowskiego. 8.15 Muzyka. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — „Jak to było z piernikami", słuch. 10.25 Koncert życzeń. 11.40 Magazyn nowości techniki. 12.10 Felieton — „Plamy na mapie". 12.20 Tropami ludzi i pieśni. 13.35 Przegląd prasy literackiej. 13.45 Rozgłośnia harcerska. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Piosenka miesiąca. 15.30 Niedzielny kiermasz muzyczny. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynar. 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy — „Marcowy kawaler" — słuchow. 17.30 Z romantycznej muzyki kameralnej. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier liczbowych. 18.05 Muzyka. 18.15 Antykwariat muzyczny. 18.45 „Ryby na piasku" — opow. Z. Chądzyńskiej. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Koncert orkiestry PR pod dyr. S. Rachonia. 20.26 Wiadom. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.33 Matysiakowie. 21.03 To lubię. 21.23 Radiokabaret. 22.23 Muzyka. 22.45 Piosenki. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Nowości programu III. 0.05—3.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II
na dzień 18 bm. (niedziela)

Wiad.: 6.30, 7.30, 8.30, 13.05, 17.00, 21.00, 23.50.

6.03 Muzyka. 8.00 Moskwa z melodią i piosenką — słuchaczom polskim. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Śpiewa „Śląsk". 9.00 Z nagrań wielkich artystów hiszpańskich. 9.20 Felieton literacki. 9.30 Melodie rozr. 10.00 Rozmaitości muzyczne. 10.40 „Wyrok Zeusa" — nowela H. Sienkiewicza. 11.00 W 57 minut dookoła świata. 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 12.35 Poranek symf. 13.35 Polska muzyka ludowa. 14.00 Poetycki koncert życzeń. 14.30 Zespół Studio M-2. 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Aminata biegnie za piosenką" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.30 Koncert chopinowski. 17.05 O czym mówią w świecie. 17.30 Program z dywanikiem. 18.35 Zespoły rozr. i jazzowe. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Teatr PR — „Porwanie Amazonek" — słuch. 20.30 Ze świata opery. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.30 Melodie na dobranoc.

Mówi RADIO KOSZALIN

na dzień 17 bm. (sobota)

na falach średnich 202,2 m oraz 188,2 m (Słupsk i Szczecinek)

7.00 Ekspres poranny. 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.15 „Ręka wyciągnięta do zgody" — audycja o pracach społ. komisji pojednawczych. 17.35 Rytmy młodych. 17.50 „Mątwa" — teatrzyk dobrotliwej satyry — audycja H. L. Piotrowskiego. 18.10 Przeglądamy nowe książki. 18.20 Śpiewa Edith Piaff. 18.30 Dziesięć minut o filmie — felieton filmowy T. Fiszbacha. 18.40 Serwis dla rybaków.

na dzień 18 bm. (niedziela)

na falach średnich 202,2 m oraz 188,2 m (Słupsk i Szczecinek)

8.45 Trzysta sekund z Magdaleną Jonisz. 8.50 „Mątwa" — teatrzyk dobrotliwej satyry — powtórzenie audycji z dnia 17 bm. 9.10 J. Offenbach: Uwertura do operetki „Orfeusz w piekle". 10.00 Koncert życzeń. 22.20 Lokalne wiad. sportowe i wyniki „Gryfa".

TELEWIZJA

na dzień 17 bm. (sobota)

12.25 „Cena odwagi" — film (bułg.. 16.20 Program dnia. 16.25 Program tygodnia. 16.40 Wychowanie fizyczne naszych dzieci. 16.55 Wiadomości. 17.00 Dla dzieci: „O ptaku wędrowniku" — film. 17.10 Dla młodych widzów: „Jak zostaliśmy poszukiwaczami skarbów — film. 17.45 „Latawiec" — film kukiełkowy (UNICEF). 18.05 Spotkania z przyrodą. 18.30 „Jazz w filharmonii". 19.00 Wieczorne rozmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.05 „Oellgarde wpada w gniew" — film z serii: „Belphegor czyli upiór Luwru". 20.40 „Przedstawiamy". 21.30 Dziennik 21.45 Wiad. sportowe. 21.55 „Testament dra Cordeliera" — film (franc., od lat 16). 23.25 „Czy lubicie Mozarta?" — film (CSRS). 24.00 Program na jutro.

PROGRAMY OŚWIATOWE

10.55 Dla szkół: Biologia dla kl. VII. 11.55 Dla szkół: Geografia dla kl. VI".

na dzień 18 bm. (niedziela)

9.55 Program dnia. 10.00 Dla dzieci: „Gwiazdki śniegu" (z Budapesztu). 10.45 Dla młodych widzów: Kino „Przygoda" — „Klucze do nieba" — film (radz.. 12.00 Wiad. 12.10 Kapela Dzierżanowskiego. 12.45 Dla dzieci: W. Żukrowski: „Porwanie w Tiutiurlistanie". Przeniesienie z Państw. Teatru Lalek „Kapturek" w Olsztynie. 13.40 „Bakaniarze" — reportaż filmowy. 13.55 Film z serii: „Czarownice". 14.20 PKF. 14.35 „Przemiany". 15.00 „Wielka gra" — teleturniej. 16.00 Z cyklu: „Portrety" — Igor Strawiński. 16.55 Z cyklu: Teatr Niedzielny — A. Barański: „Forteca". 17.30 Plebiscyt Archimedesa. 19.00 „Nic świętego" — felieton literacki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Recital piosenkarski E. Dimitrowa (Bułgaria). 20.30 „Śmiech w raju" — film (ang.). 22.00 Niedziela sportowa. 22.20 Program na jutro.

PROGRAMY OŚWIATOWE

8.00 Politechnika TV: Geometria wykreślna. 8.35 Politechnika TV: Chemia. 9.05 Lekcja jęz. ros. 9.25 Politechnika TV: Matematyka.

„GŁOS KOSZALIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne — Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefony: Centrala — 62-61 (łączy ze wszystkimi działami). Redaktor naczelny — 26-93. Dział Partyjno-Społeczny — 44-10. Dział Rolny — 43-53. Dział Ekonomiczno-Morski — 43-53. Dział Kulturalno-Oświatowy — Dział Mutacyjno-Reporterski — 46-51, 24-95. Dział Łączności z Czytelnikami — 32-30. „Głos Słupski" Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, I piętro, Telefon — 51-95. Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA" Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20 tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 13 zł, kwartalna — 39 zł, półroczna — 78 zł, roczna — 156 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch". Tłoczono KZGraf. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18.
K-4

Dokąd się wybierzemy?

BOKS

W sobotę 17 bm. rozpocznie się w Koszalinie turniej bokserski juniorów. Początek o godz. 19. W niedzielę pojedynki rozpoczną się o godz. 9.

W Koszalinie: BYDGOSZCZ — KOSZALIN (niedziela, godz. 11) — spotkanie towarzyskie juniorów.

W Słupsku: CZARNI — SOKÓŁ Piła (niedziela, godz. 11, hala wagonowni PKP) — spotkanie o wejście do II ligi.

SIATKÓWKA

Liga międzywojewódzka
Kobiety

W Słupsku: CZARNI — IKAR Grudziądz (sobota, godz. 18.30).

W Koszalinie: BAŁTYK — IKAR Grudziądz (niedziela, godz. 10, sala szkoły nr 2).

Mężczyźni:

SOBOTA. W Koszalinie: BAŁTYK — LZS SKRA Wolsztyn (godz. 16).

W Kołobrzegu: LZS WYBRZEŻE — POCZTOWIEC Poznań (godz. 19.30).

NIEDZIELA. W Koszalinie: BAŁTYK — POCZTOWIEC (godz. 15.30).

W Kołobrzegu: LZS WYBRZEŻE — LZS SKRA Wolsztyn (godz. 11).

Liga okręgowa mężczyzn

W Miastku: START — LZS ZIELONI Sławno (niedziela, godz. 14, sala Liceum Ogólnokształcącego).

W Koszalinie: BAŁTYK Ib — KUTER Darłowo (niedziela, godz. 19).

W Świdwinie: GRANIT — IHAR BONIN (niedziela, godz. 10.30).

Klasa A kobiet

W Słupsku: CZARNI Ib — TEZEW Złocieniec (sobota, godz. 17).

KOSZYKÓWKA

Klasa A kobiet.

W Koszalinie: BAŁTYK Ib — ŁĄCZNOŚCIOWIEC Drawsko (niedziela, godz. 14).

W Koszalinie: MKS ZNICZ — DARZBÓR Szczecinek (niedziela, godz. 17.30).

Juniorzy: W Szczecinku: DARZBÓR — MKS ŻAK Wałcz (sobota, godz. 15.30).

W Człuchowie: SKS CZŁUCHÓW — ISKRA Białogard (sobota, godz. 16.30).

Klasa B mężczyzn. W Szczecinku: LECHIA — PIAST Człuchów (sobota, godz. 18).

W Wałczu: MKS ŻAK — DARZBÓR Szczecinek (niedziela, godz. 12).

W Drawsku: ŁĄCZNOŚCIOWIEC — SŁAWA Sławno (niedziela, godz. 18).

RW LZS — ORGANIZATOREM ZAOCZNEGO KURSU INSTRUKTORÓW WF

Wzorem lat ubiegłych Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS w Koszalinie organizuje zaoczny kurs szkoleniowy instruktorów wychowania fizycznego. W zajęciach uczestniczyć będą nauczyciele wychowania fizycznego wiejskich szkół podstawowych oraz uczniowie klas IV i V techników rolniczych, ekonomicznych oraz leśnych. Ponadto na kursie przeszkolony zostanie aktyw Zrzeszenia, który nie posiada do tej pory kwalifikacji instruktorskich.

Sesja inauguracyjna odbędzie się w sobotę o godz. 9 w Sławnie. Następne zajęcia przeprowadzone będą w styczniu w czterech punktach konsultacyjnych: w Radawnicy, w Technikum Rolniczym w Wałczu, w PTMR Świdwin i PTWM Sławno. (sf)

20-lecie Szkoły dla Pracujących w Koszalinie

Szkoła dla Pracujących w Koszalinie obchodzi 20-lecie swojego istnienia. Podczas uroczystości rocznicowych, które odbędą się w dniu 20 grudnia br., szkoła odznaczona zostanie Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, i otrzyma imię Adama Mickiewicza.

(k)

Nagrodzeni

Nagrody rzeczowe za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki nr 311, ufundowane przez Słupskie Towarzystwo do Walki z Gruźlicą, wylosowali:

1. Zegarek na rękę — Irena Stasik, Miastko, ul. Świerczewskiego 15, m. 22.
2. Budzik — Kazimierz Wasiński, Słupsk, ul. Krzywoustego 14, m. 6.
3. Budzik — Janina Turska — Słupsk, ul. Czarneckiego 1, m. 6.
4. Budzik — Władysław Kołtowski, Miastko, ul. Skórników 3, m. 23.
5. Aktówkę — Kazimiera Tama, Słupsk, ul. Wojska Polskiego 45, m. 4a.

Nagrody książkowe wylosowali:

1. Bolesław Właźliński, Koszalin, ul. Mireckiego 12, m. 3.
2. Zygmunt Pluta, Wałcz, ulica Kościuszki 25, m. 34.
3. Bogdan Ciunel, Buczek Wielki, pow. Złotów.
4. Nora M. Prietz, Słupsk, ul. Przemysłowa 8, m. 9.
5. Józef Maksymiak, Cichomice, poczta Wrząca, pow. Słupsk.

Dla amatorów ćwiczeń rekreacyjnych

Wszyscy, którzy pragną brać udział w ćwiczeniach rekreacyjnych w ogniskach TKKF, proszeni są o zebranie się w sobotę o godz. 14 w Hali Sportowej przy ul. Bartosza Głowackiego.

UWAGA Mieszkańcy Kołobrzegu!

Począwszy OD DNIA 17 GRUDNIA 1966 R.
BĘDZIE URUCHAMIANA SIEĆ GAZOWA ULICZNA oraz
SIEĆ W BUDYNKACH I MIESZKANIACH
W MIEŚCIE KOŁOBRZEGU.

Prosi się mieszkańców miasta Kołobrzegu o zachowanie jak najdalej idącej ostrożności a w szczególności nie należy zbliżać się z ogniem otwartym do miejsc, w których będą prowadzone prace przy odpowietrzaniu gazociągów, oraz do nieszczelności w instalacjach. UMOWY O DOSTAWĘ GAZU można zawierać W BIURZE GAZOWNI, PRZY UL. BOCIANIEJ NR 6, pokój nr 21, w godz. od 8 do 18.
K-3108-0

DYREKCJA MIEJSKIEJ GAZOWNI W KOSZALINIE
zawiadamia wszystkich swoich odbiorców gazu w mieście, że
W DNIU 19 XII 1966 R. OD GODZ. 23 DO 20 XII GODZ. 5
NASTĄPI PRZERWA W DOPŁYWIE GAZU
z uwagi na włączenie odcinka sieci gazowej północno-wschodniej części miasta.
Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi przy otwieraniu i zamykaniu kurków gazowych oraz przyborów gazowych.
K-3099

Było jeszcze świeże

W czasie inspekcji na poligonie żołnierz występuje do raportu przed generałem.

— Narzekacie na złe jedzenie... — mówi generał. Pomyślcie tylko, gdyby takie jedzenie miał Napoleon w czasie swego odwrotu spod Moskwy...

— Owszem, ale ono było wtedy przynajmniej świeże, obywatelu generale!

Polacy nie gęsi...

„Roszczenia obywatela z uwagi na upływ czasu nie mogą dojść przed Komisję Rozjemczą ani przed sąd, gdyż uległy skutkom prekluzji".

✶

„Podobne lekceważenie ok. tysiąca pasażerów z całego kraju jest krzywdzącym niedbalstwem".

✶

„Następnym razem zebranie również odbyło się pod wpływem alkoholu".

✶

„Zdarzają się wypadki, że nie zwracają wypożyczonej szklanki przez potłuczenie lub zabieranie do domu".

✶

„Pracowali w niej zawsze nauczyciele muzycy, którzy całym sercem podnosili ciężar umuzykalniania młodzieży".

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)

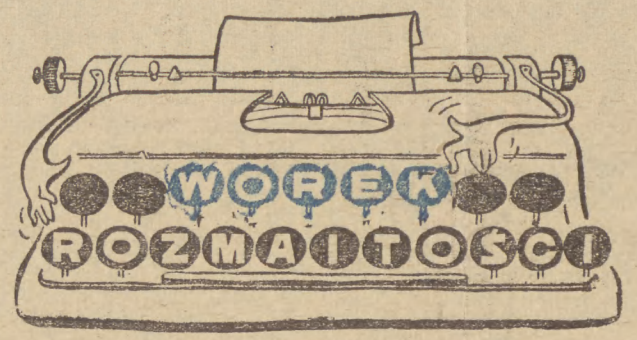

Dziewczyna i szampan

Właściciel restauracji w Reims otworzywszy skrzynkę szampana, znalazł wśród butelek kopertę zawierającą fotografię i liścik tej treści:

„Ten, kto będzie pił szampana i znajdzie moje zdjęcie, niech do mnie napisze. Mam 17 lat i chętnie wyszłabym za mąż".

Obejrzawszy fotografię restaurator jeszcze tego samego dnia napisał do dziewczyny. Odpowiedź na jego ofertę brzmiała:

„Szampan butelkowany był w 1956 roku. Wino może czekać, starzeć się i nabierać mocy. My dziewczęta — nie i dlatego jestem już od paru lat szczęśliwą mężatką".

Człowiek interesu

Pewien hurtownik owoców południowych z Medio lanu umierając zostawił testament, w którym m. in. zadysponował:

Proszę o włożenie mi do trumny wszystkich listów miłosnych mojej żony, znajdujących się w dużej kasetce w moim biurku. Dotychczas nie miałem, niestety, okazji, by je przeczytać".

— Siostra Izolda!

Wg „Eulenspiegla"

— Melduję szefie że Duval nie przyszedł dziś do pracy.

Rys. „HD"

Olimpijskie powietrze

Pewien meksykański kupiec reklamuje w krajach zachodnich „konserwy z olimpijskim powietrzem" dla wszystkich chętnych, którzy z jakichkolwiek powodów nie będą mogli oglądać igrzysk olimpijskich w 1968 roku w Meksyku. Chętnie otrzymają za 3 pesos bezpośrednio po olimpiadzie puszkę metalową z zawartością 100 cm sześciennych powietrza, pobranego ze stadionu olimpijskiego. Podobno na „subskrypcję" znalazło się już wielu amatorów.

NA KAWĘ

— Pożycz mi 20 tys. złotych na kawę...

— Co???

— Po prostu chcę pojechać na kawę do Brazylii z „Orbisem"....

Lisek, jak marzenie. Srebrny. Fot. J. Piątkowski

Nos - mennica

Do lekarza na londyńskim przedmieściu Twickenham zgłosiła się pani Green z 7-letnim synkiem — Royem. Malec miał krwawiący, bardzo spuchnięty nos. Okazało się, że Roy Grenn uczestniczył w szkolnym pokazie sztuk magicznych, w czasie którego sztukmistrz wyciągnął mu z nosa monetę 10-funtową. Po seansie cała klasa uczestniczyła w próbie powtórzenia tej sztuczki. Oczywiście, nikomu nie udało się powtórzyć sztuczki magika, chociaż Roy cierpliwie służył kolegom jako obiekt kuglarstwa. Umówił on się bowiem z kolegami, że z każdej wydobytej z jego nosa monety otrzyma 50 proc. zysku.

Wschodnia grzeczność

Gdy w Japonii dochodzi do kraksy dwóch samochodów, ich kierowcy nie klną, nie awanturują się i nie rzucają wiązanek przekleństw lecz w tysięcznych ukłonach przepraszają się wzajemnie, oskarżając siebie samych o spowodowanie zderzenia. Następnie wymieniają bilety wizytowe i rozchodzą się z uśmiechem na ustach.

Natomiast w meldunkach do policji z reguły wskazują jeden na drugiego jako sprawcę zderzenia.

Korepetytor

Do Alberta Einsteina, genialnego matematyka, przychodziła regularnie 10-letnia córeczka sąsiadów. Żona wielkiego uczonego zapytała go kiedyś jak może tracić swój cenny czas dla takiej smarkuli Einstein odpowiedział:

— Ależ ja go wcale nie tracę. Po prostu bardzo lubię miodowe cukierki. Ona mi je stale przynosi, a ja jej za to rozwiązuję zadania z rachunków.

Mądrości

Kto szuka żony bez wad, pozostaje starym kawalerem. (wschodnie)

Gdzie gosposia gładka, tam idzie jak z płatka. (staropolskie)

Z jednego kija nie zbudujesz zagrody. (zuluskie)

Co wioska to inna kumoszka. (staropolskie)

Strzeż się kozy, która sypia razem z lwem. (arabskie)

Gardło jest małe, a połyka całe domy. (holenderskie)

Jaki jest człowiek, takie są jego marzenia. (wietnamskie)

Gań krótko, ale chwal jeszcze krócej. (japońskie)

Gniew głupca wyraża się w słowach, gniew mędrca w czynach. (arabskie)

Boli gardło śpiewać darmo. (staropolskie)

Bez zgadywania

Artur Rubinstein jechał ze swym impresario taksówką. Kierowca przyglądnął się mu uważnie i powiada:

— Pana twarz jest mi znajoma. Czy nie jest pan czasem znanym muzykiem?

— Tak — odparł pianista. — Nazywam się Artur Rubinstein.

— Dlaczego nie pozwolił mu pan zgadnąć? — zapytał później impresario.

— Bo ludzie zawsze zgadują, że jestem Stokowskim

A-a-a, koniki dwa...

Psychiatria angielska roztoczyła opiekę lekarską nad niezwykłymi „pacjentami". Chodzi o konie wyścigowe, którym odmówił posłuszeństwa system nerwowy na skutek niezwykle dużego obciążenia i napięcia, jakie towarzyszą szlachetnym czworonogom w wyścigach.

„Leczenie" koni wyścigowych polega na... deklamowaniu wierszyków dziecinnych, wypowiadanych łagodnym, monotonnym głosem. Konie są wyjątkowo wdzięcznymi słuchaczami tych wierszy i odzyskują dzięki nim równowagę duchową.

Trudno się spieszyć

Przed sądem w Columbus (USA) stanął niejaki Frank Mulligan, oskarżony o kradzież samochodu. Tłumaczył on swój czyn tym, że musiał skorzystać z samochodu, ponieważ mu się nie zwykle śpieszyło.

Sędzia uznał, że kłamstwo oskarżonego stanowi element obciążający i powinno zaostrzyć wyrok. Skradzionym bowiem samochodem był stary ford z 1927 roku.

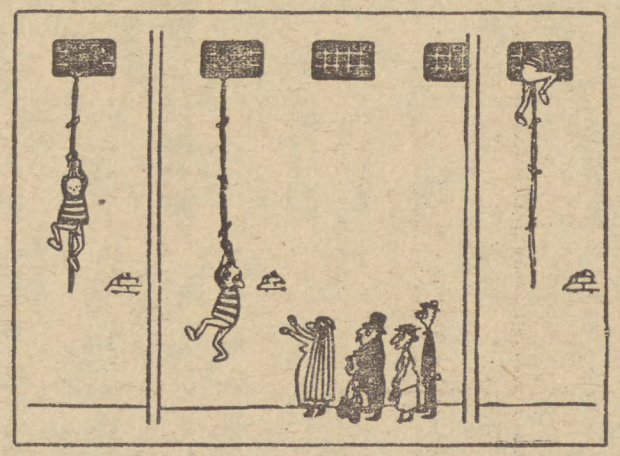

— Chcę być wolnym!

Wg „Eulenspiegla"

Podsłuchane

SZCZYT

Jaki jest szczyt optymizmu?

— Kiedy mężczyzna sadzi w ogrodzie dwa drzewka, w odległości 2,5 metra. Potem biegnie do sklepu sportowego po hamak.

RADA

Francuski malarz Edward Pignon złożył wizytę wielkiemu mistrzowi z okazji 85-lecia urodzin. Picasso dał mu w zamian za życzenia radę:

„Kiedy malujesz staraj się to robić dla własnej przyjemności. Pamiętaj, że dzieło twoje i tak nie będzie się nikomu podobało".

ROZRYWKI UMYSŁOWE

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK

KRZYŻÓWKA NR 313

Poziomo: — założyciel rodu; 9) przyjemna niespodzianka na pustyni; 10) gwałtowny upływ krwi; 14) okres w dziejach świata; 15) drapieżnik z rodziny kotów, kuguar; 16) pląs, taniec; 17) miasto na Węgrzech; 18) system górski w Azji; 21) owadożerny krewniak myszy, ryjówka; 22) przeciwieństwo detalu; 23) może być np. cięta, kłuta, postrzałowa; 25) jego zadaniem jest współdziałanie; 29) pierwsza połowa kroku w tył, polegającego na wysunięciu nogi do tyłu bez dosuwania drugiej; 30 często bywa przyczyną pożarów; 31) wnyki, pułapki; 32) ojciec; 33) drobna bylina wód stojących; 34) ogół warunków atmosferycznych danego obszaru.

Pionowo: — 1) np. Władysław Broniewski; 2) bystre miejsce na rzece; 3) gaz o charakterystycznym zapachu i silnych własnościach utleniających; 4) biegły, oceniający wartość przedmiotów; 5) sprzyjająca okoliczność, sposobność; 6) wieś na przedgórzu Karkonoszy w powiecie jeleniogórskim; 7) słuchaczka wyższej uczelni; 8) wolno jemu w swoim domku; 11) krzepkość, żywotność; 12) dramat muzyczny, którego akcja jest organicznie związana ze śpiewem i muzyką; 13) podwyższenie dla wykładowcy; 19) imię męskie; 20) miasto na Litwie; 22) żołnierz lekkiej jazdy; 24) największa tętnica ciała kręgowców; 26) połowa dolnej części płaszcza, rozdzielającej się na przodzie; 27) jednostka monetarna Iranu; 28) miasto w północnych Włoszech.

Ułożył: „LEO"

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem: KRZYŻÓWKA NR 313. Wszystkie bezbłędne odpowiedzi, które wpłyną najdalej do soboty następnego tygodnia, wezmą udział w losowaniu 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 311:

WSZYSCY DO WALKI Z GRUZLICĄ!

Poziomo: — rentgen, uszy, odma, Annam, perła, lelek, Erwin, rondo, galon, wypad, robak, Atacama, solo, iryd, króciak.
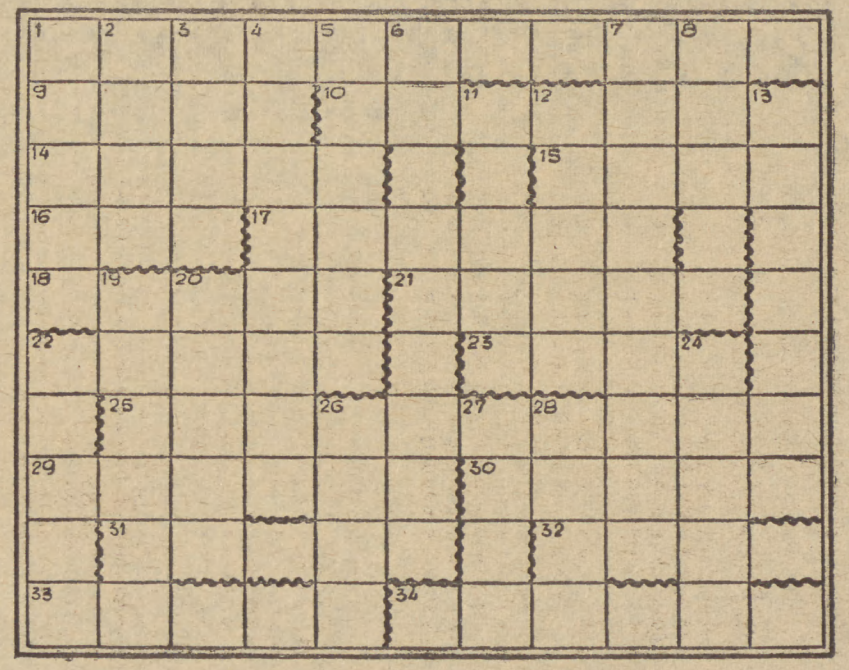
Pionowo: — płuca, rezon, nadir, skaza, narty, aligator, menada, perora, ekonomia, łódka, wąsy, bark, kadź.